

WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO WYDAWNICZY

116

Podpułkownik LE VERGER
Franc. Misji Wojsk.

Taktyka piechoty

WYKŁADY NA KURSIE INFORMACYJNYM
DLA WYŻSZYCH DOWÓDCÓW.

G. 49.

WARSZAWA — 1921
KSIĘGARNIA WOJSKOWA.



WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO WYDAWNICZY

116

Podpułkownik LE VERGER
Franc. Misji Wojsk.

Taktyka piechoty

WYKŁADY NA KURSIE INFORMACYJNYM
DLA WYŻSZYCH DOWÓDCÓW.



G. 49.

WARSZAWA — 1921
KSIĘGARNIA WOJSKOWA.

Eigentum
Heeresarchiv - Zweigstelle
Danzig
G. 49. 1. Ost.

355.422 (356)

BIBLIOTEKA WOJSKOWA
WYDZIAŁU SZTABU GENER.
L. 632/II

32428/2

ZAKŁADY GRAFICZNO-WYDAWNICZE „KSIĄŻKA"
Warszawa — ul. Moniuszki 11. — Telefon 190-93.

I.

Ogólny obraz walki małych jednostek bojowych.

Niechaj mi wolno będzie przypomnieć kilka uwag ogólnych, dotyczących obowiązków dowódców na wszystkich szczeblach hierarchji wojskowej.

Niezbędnym warunkiem umiejętnego obchodzenia się z piechotą jest dobra znajomość tej broni — powiada regulamin francuski; trzeba wiedzieć, czego można oczekiwać od niej i czego wymagać nie wolno.

Jest to rzeczą dowódcy.

Postępowanie dowódcy wywiera wpływ decydujący na wartość oddziału. Dowódca powinien być wykształcony, wyszkolony, winien świecić przykładem, winien umieć dowodzić.

Dowódca, znający swe rzemiosło, wymaga od swego oddziału jedynie wysiłków celowych, użytecznych, nie zużywa go przedwcześnie i nie naraża lekkomyślnie w walce życia swych podkomendnych. Brak odpowiedniego wyszkolenia pociąga za sobą zgubne następstwa. Sprawia on, iż dowódca staje się niezdecydowanym, nieśmiałym lub zalęknionym i powoduje szybko utratę zaufania ze strony oddziału *).

Tak tedy konieczność odpowiedniego wykształcenia dowódców wszystkich stopni narzuca się sama przez się, zwłaszcza w armji tak młodej, jaką jest wojsko polskie, w którem wspomnienia rozmaitych regulaminów byłych armij państw zaborczych ścierają się ze sobą, natrafiając jednocześnie na brak doświadczenia młodych dowódców, którzy z walki o wolność wynieśli, co prawda, wiele dobrych chęci, nie mieli jednak dotąd czasu do pracy nad sobą.

Doświadczenie ostatniej wojny potwierdziło jedynie dawne zasady użycia piechoty. Wszakże, o ile udoskonalenie uzbrojenia nie pociągnęło za sobą zmian w zakresie zasad tych, które po wszystkie czasy i we wszystkich armjach narodów cywilizowa-

*) Patrz „Instrukcja o walce zaczepnej małych oddziałów". Rozdział II. Armja Polska we Francji i wydanie urzędowe, Paryż — Drukarnia Narodowa, Czerwiec 1918 r. *Przypisek tłómacza.*

nych, przyczyniły się do zwycięstw wielkich wodzów — o tyle jednak same sposoby walki uległy przekształceniu.

Ogólne zasady kierowania wojskami przedstawione będą w wykładach pułk. Faury; z drugiej zaś strony pozostawię na boku zagadnienie stanu moralnego wojsk, które, jakkolwiek posiada pierwszorzędną doniosłość, o czem Panowie wiedzą również dobrze jak i ja — odciągnęłoby mnie jednak zbyt daleko od przedmiotu mego wykładu.

Pozostawiając p. gen. Spire, bardziej kompetentnemu ode mnie, rozważanie kierowania wielkiemi jednostkami bojowemi, zastanowię się jedynie nad taktyką jednostek mniejszych, (pułk, baon, kompanja, pluton, drużyna bojowa), to znaczy rozpatrywać będę sposoby, jakie stosować należy w celu najlepszego w walce wyzyskania wszelkiego sprzętu bojowego, w jaki są one uposażone.

Za podstawę rozważań moich przyjmę oddział teoretyczny; według założenia mego będzie się on znajdował w dobrym stanie moralnym, umundurowanie, ekwipunek i uzbrojenie jego będzie w ilości i stanie, niezbędnym dla skutecznych działań bojowych.

Przypuszczam również, że oddział ten mieć będzie do czynienia z przeciwnikiem, dorównywującym mu pod względem wyszkolenia, ducha bojowego, oraz wyposażenia w nowoczesny sprzęt bojowy.

Takim będzie za lat kilka stan rzeczy, jeśli zestawimy wojsko polskie z odbudowaną już pewnie wówczas armją niemiecką.

Za podstawę przyjmę uzbrojenie, przewidziane dla wojska polskiego na wiosnę 1921 r. oraz formacje, jakie zapewne zostaną zatwierdzone przez M. S. Wojsk.

Ostatni projekt organizacji pułku przewiduje:

1 sztab pułku (1 Baon sztabowy);

1 kompanja broni specjalnych (moździerze J. D. *) lub działka 37 m/m);

1 kompanję techniczną (1 k. k. m.).

Dalej trzy baony linjowe, z których każdy w składzie następującym:

1 pluton arty. piechoty (moździerze J. D. lub działka 37 m/m);

3 komp. linjowe piechoty, z których każda składa się z:

3 plutonów po 2 półplutony, z których każdy ma:

1 podof., 2 sekcje G. V. **) — 18 ludzi

1 sekcja r. k. m. — 8 ludzi; ***)

1 pluton sztabowy (może także 1 sekcja lekkich k. m. — 2 sztuki).

1 k. k. m.

---

*) J. D. — inicjały nazwiska wynalazcy lekkiego moździerza piechoty, Joucandeau-Deslandres.

**) G V. — grenadjerów-woltyżerów, t. j. szeregowych, uzbrojonych w karabiny oraz w ręczne granaty. *Przypisek tłómacza.*

***) Ostatnio ustalona organizacja komp. piechoty przewiduje podział plutonu na 4 drużyny, z których każda ma 2 sekcje: jedna z r. k. m., drugą grenadjerów. Stan drużyny—13 ludzi wraz z podoficerem. Francuskiemu określeniu „groupe de combat" odpowiada nasza „drużyna". *Przypisek wyd.*

Krytyka powyższego projektu, w całokształcie swym zasługującego zresztą najzupełniej na przyjęcie, przechodzi zakres mojej kompetencji; pozwolę sobie jedynie na uwagi, dotyczące jednostki najmniejszej — półplutonu.

W 1914 r. jednostką bojową, t. j. najmniejszą jednostką, manewrującą na komendę dowódcy, był we Francji pluton (section) w składzie około 50 ludzi, w Niemczech — około 70 ludzi.

Doświadczenie ubiegłej wojny wykazało wkrótce, iż ugrupowanie to było zbyt liczne. Skutki morderczości ognia broni nowoczesnej dla formacji zwartych doprowadziły do coraz to większego rozczłonkowania piechoty.

Pluton, liczący 50 ludzi, stał się w krótkim czasie jednostką zbyt ciężką, by móc poruszać się w całości w obliczu nieprzyjaciela, dlatego też wyższe dowództwo zmuszone było wynaleść t. zw. „ugrupowania czasowe" o składzie mniej licznym. Ugrupowaniom tym brakło jednak organizacji, niezbędnej dla wypełnienia do końca powierzonego im zadania.

Z drugiej zaś strony olbrzymi wzrost liczby k. m., pojawienie się r. k. m. lub lekkich k. m. pozwoliły złagodzić zmniejszenie wydajności i skuteczności ognia piechoty, spowodowane przez wzruszenie, jakiemu ulega strzelec podczas strzelania bojowego.

W sierpniu 1914 r. byłem świadkiem następującego zdarzenia:

Będąc rannym i leżąc przed frontem mej kompanji, patrzałem w ciągu godziny, jak trzy plutony moje walczyły z odległości 200 mtr. z komp. niemiecką o sile mniejwięcej równej, wzajemna bliskość linij tyraljerskich wprawiła walczących w taki stan zdenerwowania, że mimo hojnego szafowania ładunkami, straty z obu stron były nieznaczne.

Broń automatyczna o wielkiej wydajności pozwoliła tedy zmniejszyć liczbę karabinów w kompanjach. W istocie w ciągu wielkiego natarcia francuskiego od lipca do października 1918 r. omal, że wcale nie było słychać odosobnionych strzałów karabinowych. Tak w obronie jak i w natarciu strzelano serjami z k. m., osłanianych przez niewielką jedynie liczbę piechurów; z drugiej zaś strony kompanje niemieckie, choć bardzo uszczuplone, stawiały nam zacięty opór jedynie za pomocą swych broni automatycznych, powodując straty bardzo poważne.

W ten sposób we Francji pojawiła się zatem w 1920 r. koncepcja następująca: kompanja piechoty składa się z pewnej liczby t. zw. grup bojowych (groupe de combat), składających się z broni automatycznej, wokoło której grupują się ludzie, konieczni dla przenoszenia jej, obsługi, zaopatrywania w amunicję oraz dla osłony. Nowy regulamin francuski tworzy więc kompanję w składzie 4 plutonów linjowych, oraz 1 plutonu dowództwa: każdy pluton zawiera w sobie 3 grupy bojowe, z których każda składa się z 1 plutonowego oraz 1 sekcji r. k. m. (kapral i 5 szeregowych) i 1 sekcji grenadjerów-woltyżerów (1 kapral

i 5 szeregowych), ogółem z 13 ludzi. Tę ilość ludzi uważano za konieczną i dostateczną dla skutecznego działania, jako też odpowiednią dla kierowania nią bezpośrednio za pomocą ustnej komendy dowódcy.

Tak tedy pluton francuski składa się z 39 ludzi, zaś kompanja z 12 drużyn o składzie jednolitym, mogących się przeto wzajemnie zastępowac.

Według pierwszego projektu polskiej komisji regulaminowej — najmniejszą jednostką, w której znajdziemy broń automatyczną, jest półpluton w składzie 26 ludzi, to jest jednostka dwukrotnie liczniejsza od grupy bojowej francuskiej. Ten półpluton składa się z 1 sekcji r. k. m. oraz 2 sekcji grenadjerów woltyżerów. Wypada zaznaczyć, że jeśli w pewnym okresie dawniej różne braki w konstrukcji r. k. m. powodowały częste zacinanie się, pociągając za sobą konieczność grupowania ich po 2 — obecnie udoskonalenia wprowadzone w tej mierze, czynią ostrożność taką zbyteczną. Kompanja francuska posiada tę zaletę, że 12 jej drużyn bojowych posiada skład analogiczny i są kierowane przez 1 podoficera *) na każdych 12 ludzi, gdy tymczasem kompanja polska (według pierwotnego projektu organizacji) liczy 1 podoficera na każdych 26 ludzi, tworząc ogółem 6 drużyn.

W oczekiwaniu, że decyzja władz odnośnych wpłynie na zmianę odpowiednich punktów pierwotnego projektu regulaminu w duchu wyżej wymienionym, będziemy brali pod uwagę tę ostatnią formację, niezmiernie ułatwiającą kierowanie piechotą, a to dzięki możności zastępowania jednych drużyn przez drugie.

Przypatrzmy się teraz różnym szykom, jakie przybierać może ta komórka elementarna kompanji — półpluton, aby zawsze mogła wypełnić swe zadanie, t. j. aby szybko i we wszystkich kierunkach mogła wyzyskać siłę ogniową wszelkich swych broni. Następnie rozpatrzymy wszelkie możliwe ugrupowania i formacje plutonu, kompanji, baonu, wreszcie pułku.

Wypada nam tutaj zaraz na wstępie rozstrzygnąć jedno zagadnienie zasadnicze: czy istnieją dwa odmienne sposoby manewrowania w zależności od tego, czy ma się do czynienia z przeciwnikiem zaprawionym do boju, wyposażonym w najnowsze środki walki, czy też z przeciwnikiem słabo zaopatrzonym, jakimi są np. bolszewicy. Co się tyczy prowadzenia jednostek niewielkich, wypada zaznaczyć, że doświadczenie frontu francusko-niemieckiego, gdzie wrzała najzaciętsza walka, poparta wynikiem ostatnich wypraw (Marokko — Syrja), pozwalają nam odpowiedzieć stanowczo przecząco.

W obliczu przeciwnika miernego poparcie artylerji np. jest mniej silne, niż w obliczu przeciwnika poważnego, jak np. armja

---

*) Według organizacji francuskiej określenie podoficer (sous-officier) oznacza sierżanta lub plutonowego, kapral sekcyjny odpowiada osobnemu pojęciu „caporal".

Przypisek tłumacza.

niemiecka; odległość i odstępy między poszczególnemi zastępami *) pułku mogą być znacznie zwiększone. Natomiast nie ulega wątpliwości, że baon zajmować będzie w natarciu front nie większy nad 1000 mtr., przy uszykowaniu na 800 mtr. wgłąb, w przeciwnym bowiem razie wymknąłby się z pod wszelkiego wpływu i kierownictwa dowódcy. Tak samo i w drużynie ludzie nie powinni znajdować się na odległości większej nad 6 kroków jeden od drugiego, aby nie zatracić spoistości oraz nie odbierać możności kierowania niemi. Spowoduje to coprawda pewne przerwy pomiędzy poszczególnemi drużynami, wystarczy jednak, jeśli przerwy te będą ostrzeliwane, co łatwo osiągnąć przez krzyżowy ogień r. k. m., których donośność skuteczna dochodzi do 600 mtr.

Słyszałem opowiadanie jednego z ochotników, biorących udział w obronie Włocławka przeciw jeździe bolszewickiej:

„Było nas około tysiąca. Rozsypano nas w tyraljerkę na 50 kroków odległości w szerokiem półkolu, broniącem mostu na Wiśle. Nikt z nas nie widział sąsiadów. Brak było odwodów ruchomych. Rezultat: 540 zaginionych na zbiórce wieczorem w mieście; bolszewicy przy szpitalu dolnym gotowi do przejścia mostu, który musiano spalić".

Studjowałem w czerwcu 1919 r. obronę tego przyczółka mostowego i twierdzę, że można było utrzymać go przez znacznie dłuższy czas i o wiele mniejszemi siłami, ale pod warunkiem manewrowania za środowiskami oporu, mającemi znakomite pole ostrzału.

W czasie rozpatrywania przez nas szyków piechoty, dla sprecyzowania mej myśli i dla uczynienia jej jaśniejszą, przedstawię szkice schematyczne. Obecnie już z góry proszę o nienadawanie im innego znaczenia poza tem, jakie mają dla ułatwienia demonstrowania, a zwłaszcza o nieuważanie ich za pewnego rodzaju przepis, który można stosować w boju. Położenie nigdy nie powtarza się w sposób identyczny. Stan moralny oddziału i przeciwnika, ukształtowanie terenu, warunki fizyczne i atmosferyczne, środki rozporządzalne, rozległość odcinka działania nigdy nie są te same w dwóch różnych działaniach; każdy poszczególny wypadek winien być rozpatrywany oddzielnie i wymaga innego rozwiązania. Na żadnym stopniu hierarchji nikt nie może usprawiedliwiać swej decyzji przez powoływanie się na jakiś precedens, na jakiś przepis czy też szkic.

W dziedzinie taktyki przepisy służą do kształcenia wykonawców, nigdy zaś do usprawiedliwienia. Rozumie się zatem, iż uważać należy szkice, które będą tu przedstawione, za przykłady, nie zaś za szyki niezmienne. Wskazane dystanse i odstępy mogą być znacznie powiększone lub zmniejszone. Może się zmieniać ilość zastępów, jak również ilość drużyn bojowych w każdym zastępie. Z wyjątkiem pierwszych wykładów pokazowych

*) Echelon = zastęp.

będziemy się starali zawsze umieszczać drużyny na pozycjach, przystosowanych dokładnie do terenu, na którym działają.

Żadna z tych figur nie przedstawia szyku który należy zachować aż do otrzymania rozkazu, by przejść do innej, ale przeciwnie, ugrupowanie zmienia się stopniowo od szyku zbliżenia aż do szyku szturmowego, będącego ostatnią postacią szyku bojowego.

Dla baonu i pułku wezmę kilka przykładów konkretnych, dotyczących poszczególnego działania ataku lub obrony pozycji.

Oto parę szyków schematycznych elementarnych:

W przyszłych wykładach zobaczymy ich zastosowanie do terenu na kilku przykładach, wziętych bądź to z frontu francuskiego, bądź to z kampanji letniej 1920 r. przeciw bolszewikom.

1) Półpluton wysłany na zwiady przyjmie szyk № 1, (r. k. m. gotowe do otwarcia ognia). Jeśli napotka na opór, przyjmuje szyk № 4.

R. k. m. umieszczone zostają na stanowisku i starają się swemi strzałami ubezwładnić środowisko oporu nieprzyjacielskiego, podczas gdy dwie sekcje grenadjerów-strzelców starają się je obejść.

Jeśli półpluton znajduje się na prawem skrzydle oddziału w formacji atakowej, która musi się ubezpieczać, przyjmuje szyk № 3. Zdarza się to, skoro sąsiad nie rusza wczas, opóźnia się, lub też natrafia na poważny opór przeciwnika.

Jeśli półpluton jest częścią składową linji, by przykuć nieprzyjaciela do terenu, przyjmuje szyk № 2, który mu pozwoli użyć w linji wszystkich swych strzelców (w tym wypadku front jest tak rozległy, iż dowódca nie może nim kierować ani swobodnie manewrować). Jest niemal przykuty do terenu, podczas gdy inna jednostka bojowa stara się oskrzydlić środowisko oporu.

2) Pluton, wysłany na wywiad, przyjmuje szyk № 1, który pozwala mu ubezpieczyć się ze wszystkich stron.

Spotkawszy środowisko oporu do pokonania, pluton może przyjąć formację № 2, która przewiduje manewr oskrzydlający.

Jeśli stanowi część składową linji atakującej czołowo, pluton przyjmuje formację № 3, która daje do pierwszej linji połowę jego ludzi, połowę zaś do odwodu.

Jeśli pluton znajduje się na prawem skrzydle oddziału atakującego, wówczas będzie korzystnie ustawiony według szkicu № 3.

Szkice 4 i 6 odnoszą się do zbliżenia dla jednostek drugiej linji (№ 4 jest korzystniejszym od 6).

3) Kompanja. Te same zasady, co do plutonu, stosują się i do kompanji. Do natarcia czołowego—rys. 3. Na prawem skrzydle oddziału atakującego — rys. 4. Na zwiady — rys. 6. pozwala

jący ubezpieczyć się na flankach i być jednocześnie w możności podtrzymać atak plutonu czołowego.

Kompanja, napotkawszy na opór, stara się go przezwyciężyć, przyjmując szyk № 3. Czoła 2-ch plut. 1-ej linji zagrażają wrogowi okrążeniem, trzeci pluton w odwodzie ubezpiecza się na flankach.

Podczas działań obronnych lub dla urządzenia zdobytego terenu, przybiera szyk 5, zapewniając wzajemne flankowanie ogniem swych drużyn.

4) Baon. Podczas zbliżenia baon posuwa się w szyku szeroko rozwartym, ubezpieczając się na flankach.

Chcąc zdobyć środowisko oporu — zagraża przeciwnikowi czołami kompanij 1-ej linji 3-a kompanja zostaje w odwodzie.

Schematy szyków małych jednostek piechoty.

Legenda.

D-ca pułku.

„ baonu.

„ kompanji.

„ plutonu.

„ półplutonu.

„ drużyny.

Podoficer pozafrontowy.

R. k. m. na stanowisku.

C. k. m. na stanowisku.

Sekcja woltyż.-gren. w kolumience.

„ r. k. m. w kolumience.

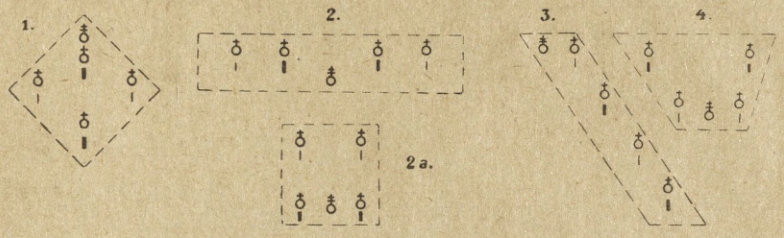
Grenadjer V. B.

Woltyżer.

Żołnierz z sekcji r. k. m.

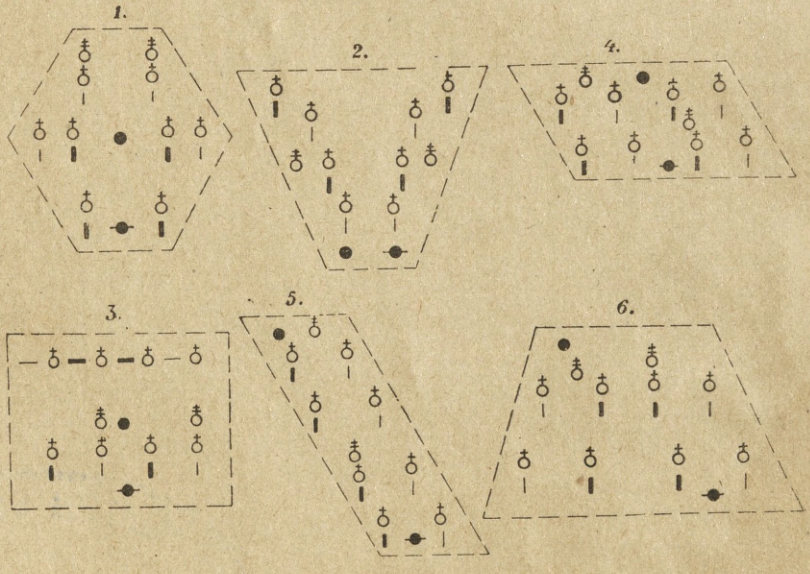
BIBLJOTEKA WOJSKOWA
L. 639/V
BIURO SZTABU GENER.

1. Półpluton (2 drużyny).



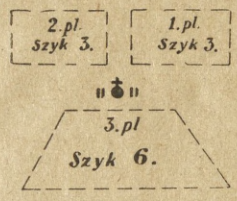
Rys. 1.

2. Pluton.

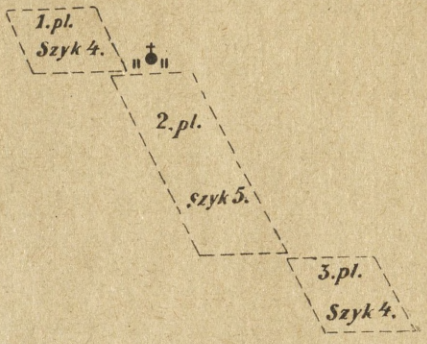


Rys. 2.

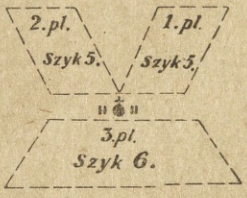
3. Kompanja.



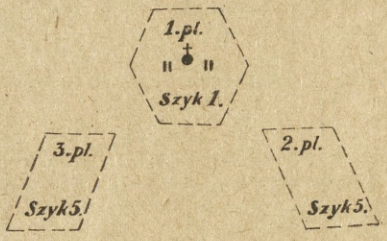
Rys. 3.



Rys. 4.



Rys. 5.



Rys. 6.

II.

Rozwój organizacji i uzbrojenia piechoty w ciągu wielkiej wojny światowej.

(Na podstawie wykładów pułk. Faury).

Aby zdać sobie sprawę z obecnej organizacji piechoty, porównać ją trzeba z tem, czem była ona na początku wojny, oraz uświadomić sobie przyczyny głębokich zmian, które zaszły w jej uzbrojeniu.

W roku 1914 piechota była uzbrojona w karabiny z bagnetami oraz w karabiny maszynowe w stosunku mniej więcej jednego karabinu maszynowego na 500 bagnetów.

W końcu 1914 roku ze względu na potrzebę rażenia przeciwnika osłonionego przez przedpiersie okopu, zastosowano w piechocie granaty. Pociski te rzucano ręką albo zapomocą strzału karabinowego. Granat karabinowy doprowadził dopiero w czerwcu w 1916 w formie garłacza V. B. do użytku praktycznego.

Jednak w toku działań w otwartem polu w r. 1914 wojska przyszły do jasnego przekonania o przewadze ognia k. m. nad ogniem zwykłego karabinu. W okresie walk pozycyjnych przewaga ta zaznacza się coraz to silniej; w miarę tego, jak wzmagało się znacznie przygotowanie artyleryjskie każdego natarcia, zdawano sobie coraz jaśniej sprawę z potrzeby zmniejszenia liczby ludzi, wystawionych na skutki ognia artylerji, potrzeby, idącej w parze z koniecznością wzmożenia siły ognia piechoty. Można też uznać, że liczba karab. masz. typu ciężkiego wzrosła pięciokrotnie.

Owo pomnożenie karab. masz. było z wyraźną korzyścią dla obrońcy. Z kolei przeto domagał się atakujący, by mu dano do rozporządzenia broń o wielkiej wydajności i o typie karabinu masz., która pozwoliłaby wzmóc do wielkiej siły jego ogień w chwilach przystanków. Ponieważ dotychczas będące

w użyciu k. m. były za ciężkie, aby móc bez trudności towarzyszyć falom natarcia, przeto, począwszy od r. 1916, wyposażono piechotę w karab. masz. lekkie, albo w karabiny maszynowe ręczne, zależnie od armji, w skład której piechota ta wchodziła. Mimo wszystko piechota skarżyła się wciąż na nieprzyjacielskie karab. masz., jako na główną przyczynę swoich niepowodzeń przy natarciu. Odwoływanie się w takich razach do poparcia art. pol. albo ciężkiej. pociągało za sobą zwłokę. Rozpoczęto przeto badać sprawę zbudowania sprzętu artyleryjskiego tak lekkiego, by zdolny był towarzyszyć piechocie, po przez zorane pole bitwy. Badania te doprowadziły do wprowadzenia armatek 37 mm. o strzale płaskim oraz moździerzy o strzale przerzutowym, których kaliber waha się między 75—80 mm.

Te działa piechoty były szybkostrzelne. Jednakże ciężar amunicji, którą trzeba przenosić siłami ludzkiemi, zniweczył korzyści, które spodziewano się osiągnąć przez zbudowanie sprzętu lekkiego.

Dopiero w r. 1917 znaleziono właściwe rozwiązanie. Było niem wprowadzenie w użycie czołgów, które, wioząc zarazem broń i amunicję, mogą dzięki swym pancerzom ochronnym natrzeć wprost na nieprzyjacielski karab. masz. i zniszczyć go.

Na ogół karabiny, r. k. m., c. k. m., armatki 37 mm. i czołgi służą do rażenia przeciwnika, który ukazuje się na powierzchni ziemi, granaty zaś z moździerza do rażenia przeciwnika osłoniętego. Większa część całego tego uzbrojenia wprowadzona została w życie podczas wojny pozycyjnej. Ciekawem jest zapoznać się z jego rolą w okresie działań w otwartem polu, które w ciągu roku 1918 rozwijały się w przerwach pomiędzy natarciami na kolejne pozycje umocnione.

Z początku, w lutym i w marcu 1918 roku, wojska francuskie straciły w pewnym stopniu umiejętność orjentowania się. Wyładowane w pośpiechu z samochodów ciężarowych, pozbawione taborów, posiadając tylko karabiny i niewystarczającą ilość amunicji do karab. masz., mniemały one, że powróciły czasy roku 1914. W bitwie jednak z konieczności wzięły one pod uwagę doskonałe wyniki, które Niemcy osiągnęli w natarciu, dzięki umiejętnemu użyciu karab. masz. lekkich i ciężkich. Cała rola ich piechoty polegała na zasypywaniu kulami naszych odosobnionych pozycyj. W tym samym czasie ich lekkie karabiny maszynowe, wciskając się na skrzydła tychże pozycyj, brały je pod ogień flankowy. Uczyniony w ten sposób wyłom bywał wyzyskany bezwłocznie.

Była to metoda logiczna. Pościg prowadzony był z taką szybkością, że znaczna część artylerji niemieckiej nie mogła nadążyć. Wynikła stąd konieczność zastąpienia w pewnej mierze chwilowego braku dział, wyzyskaniem całej masy uzbrojenia piechoty. Zaznaczamy jednak, że możliwem to było tylko do pewnego stopnia. Istotnie, skoro tylko Francuzi posiedli dostate-

czną ilość piechoty jak i artylerji, niedostatecznie wspierane przez artylerję natarcia niemieckie załamały się z ciężkiemi stratami.

Nowe uzbrojenie zostało, jak widzimy, bardzo szybko przystosowane do zmienionych warunków wojny, coprawda granaty ręczne przestały być w tak częstem użyciu, wzrosło zato znaczenie broni maszynowej.

W końcu kampanji, gdy wojska wychodzić już poczęły na otwartą przestrzeń, gdy przeto należało przewidywać pościg w szczerem polu, d-two francuskie nie zawahało się przed powiększeniem ilości broni maszynowych, oddanych do rozporządzenia jednostek piechoty, zmniejszając jednocześnie ich stany liczebne.

Bataljon z r. 1914 w porównaniu z bataljonem z r. 1918.

W celu poznania właściwości nowego uzbrojenia piechoty, rozpatrzymy takowe w ramach francuskiego bataljonu piechoty.

Jednostka ta składa się:

w r. 1914 z 4-ch komp. piech. i z 1-go plut. k. m. o dwuch k. m.
w r. 1918 z 3-ch komp. piech. i z komp k. m. o dwunastu k. m.

Komp. k. m. może obsłużyć 12 karab. w walce obronnej, w natarciu jednak liczebność komp. pozwala jej na przenoszenie tylko 8 karabinów.

Skład komp. piech. uległ następującym zmianom:

w r. 1914 liczyła ona 230 walczących, wraz z podoficerami.

Wszyscy byli uzbroieni wyłącznie w karabiny.

W r. 1918 liczyła 160 walczących, wraz z podof. Z tej liczby było uzbrojonych:

33 wyłącznie w karabiny;
55 w karabiny i granaty ręczne;
27 „ „ karabinowe;
45 obsługujących 15 karab. masz. ręcznych.

Ilość ludzi, których właściwą bronią jest karabin, spadła przeto w bataljonie z 930 do 350, a z tej ostatniej liczby 245 używa jeszcze i granatów ręcznych lub karabinowych.

Porównajmy teraz względną siłę ognia bataljonu w r. 1914 i w r. 1918. W tym celu przypuśćmy kryzys jednominutowy, w którymby wszystka broń palna jednocześnie mogła być użyta.

Przedewszystkiem rozpatrzmy ilość wystrzelanych pocisków, zakładając następującą szybkość strzelania:

dla karabinu . . . . . 10 kul na minutę
„ „ maszynowego ręcznego 120 „
„ „ „ ciężkiego 500 „

Siła ognia wyrazi się wówczas w liczbach następujących:

w r. 1914 920 karabinów . . 9200 kul.
2 karabiny maszynowe ciężkie 1000 „
Razem: 10200 „

	W obronie:	W natarciu:
w r. 1918	350 karab. . . . 3500 poc.	3500 poc.
	45 „ masz. ręcz. 5400 poc.	5400 „
	12 „ „ cięż. 6000 poc.	8 k. m. cięż. 4000 „
	Razem: 14900 poc.	12900 „
	W liczbach okrągłych 15000 „	13000 „

Wyższość siły ognia przy uzbrojeniu z r. 1918 wynosi przeto 1/3 wzgl. 1/4, zależnie od tego czy komp. k. m. liczy 12 czy 8 k. m.

Przypuśćmy teraz, że walka odbywa się na bardzo bliski dystans, tak, by mogły wejść w grę granaty. Siła ognia wyrazi się wówczas:

Dla r. 1914 bez zmiany 10100 kul.

	W obronie:	W natarciu:
„ 1918	100 karabinów 1000 „	1000 kul.
	45 k. m. ręczn. 5400 „	5400 „
	12 „ ciężkich 6000 „	8 k. m. ciężk. 4000 „
	Razem: 12400 „	10400 „

Do skutku, wywołanego przez pociski, należy dodać skutek, wywołany przez 250 grenadjerów bataljonu z 1918 roku, którzy są zdolni rzucić ręcznie lub karabinem na minutę od 2000 do 2500 granatów.

Wreszcie nie braliśmy jeszcze pod uwagę broni specjalnych piechoty, które w tym samym czasie zdolne są wystrzelać na nieprzyjaciela:

15 granatów 37 mm.
30 „ 80 „
45 pocisków.

Z którejkolwiek strony przystąpimy do sprawy, zawsze wyższość ognia bataljonu z r. 1918 nad ogniem bataljonu z r. 1914 okaże się niezaprzeczona.

Właściwości nowego uzbrojenia.

Przystępuję obecnie do porównawczego rozpatrzenia teraźniejszej broni.

Karabin.

Bronią, której siła ognia jest najmniejszą, jest niewątpliwie karabin. Celowanie zaś jest trudne, nie jest bowiem stale osadzony na ziemi; wszystkie drgania, spowodowane wzruszeniem żołnierza, przenoszą się na broń i wpływają na celność ognia; wreszcie dowodzenie linją tyraljerską było i jest zawsze rzeczą trudną. Trzeba też przyznać, że z tych wszystkich powodów ostrzeliwanie karabinowe na wielkie odległości jest w rzeczywistości mało skuteczne, na krótkim zaś nawet dystansie, w chwi-

lach silnego napięcia nerwowego, kule przechodzą często ponad głowami przeciwnika, przyczem zużycie amunicji usuwa się z pod kontroli dowódcy.

Strzelanie bojowe wymagałoby zresztą wyszkolenia szczególnego, którego nie podobna udzielać ani utrzymać w ciągu długiej kampanji. Nie można porównywać strzelaniny naszych rekrutów z celnemi strzałami Boerów, wielkich łowców drapieżnych zwierząt.

Mimo to karabin musi być zachowany, nawet ze względu na jego ogień. Jest to ta broń osobista, której żołnierz używa, gdy nieprzyjaciel jest zbyt odległy, by go doścignąć można było granatami; albo gdy granatów zabraknie, albo gdy lekkie i ciężkie karabiny maszynowe zatną się.

Karabin zachował całą swą wartość, jako broń w walce wręcz. Wartość tę nadaje mu bagnet i kolba. Jest on bronią szturmową. Trzeba przeto starannie podtrzymywać zaufanie żołnierza do swego barabinu.

Uwagi godnem jest zresztą, że walki wręcz zdarzały się. częściej w czasie ostatniej wojny, aniżeli w wojnach poprzednich. Obrońca liczył na to, że prędzej uda mu się wyjść cało, o ile wyczekiwać będzie szturmu, osłonięty przez przedpiersie swego rowu strzeleckiego, aniżeli, gdyby uciekał pod falami ognia k. m lub poprzez ogień zaporowy artylerji.

Karabiny maszynowe ciężkie i karabiny maszynowe ręczne.

Siła ognia karabinów maszynowych jest znacznie większa od siły ognia karabinu. Trzech ludzi, obsługujących k. m. ręczny, licząc w tem tych, których zadaniem jest pierwsze zaopatrzenie w amunicję, daje w ciągu minuty tę samą ilość strzałów, co 12 strzelców; 7 ludzi, obsługujących karabin maszynowy ciężki, daje tę samą ilość strzałów, co 50-ciu strzelców. Co więcej, bronie te oparte są na ziemi. Ciężki k. m. może być nawet nastawiony w stałym kierunku. Wynika stąd, że strzelanie ich w chwilach przełomowych usuwa się z pod wpływu wzruszenia strzelca.

Celność k. m. ręcznego jest precyzyjna aż do dystansu 600 do 800 mtr.; k. m. ciężki może być używany aż do odległości 3000 mtr.

Działanie moralne wynika z działania materjalnego; najodważniejszym zamiera serce, gdy rozlega się złowieszczy klekot k. m., pamiętają bowiem o setkach ofiar k. m. A ten specyficzny dźwięk mechaniczny wyróżnia się w czasie walki zawsze, bez względu na granaty, na napięcie strzelaniny i na gwałtowność ognia artylerji.

Granaty ręczne i karabinowe.

Granaty powinny być uznane za broń o wielkiej wydajności; naogół kula karabinowa razi tylko jednego człowieka; granat zaś, wybuchający w leju jakiejkolwiek wielkości, zabija lub rani wszystkich zajmujących go.

Do zabójczej skuteczności dodać należy efekt moralny wybuchu i wywołanego przezeń obłoku dymu.

Ponieważ rzut ręczny granatu rzadko kiedy sięga poza 40 mtr., umyślono wyrzucać ten pocisk zapomocą karabinu. W ten sposób osiąga się w praktyce donośność 150 mtr., z szybkością 8—10 strzałów na minutę. Granaty karabinowe systemu V. B. *) cieszą się wielkiem wzięciem w wojsku francuskiem; są one łatwe w użyciu i skuteczne. Używano ich bardzo wiele w natarciu zbliska na k. m., oraz w celu utworzenia obronnej zapory ogniowej.

Bronie specjalne piechoty.

Działko piech. 37 m/m. strzela pociskiem wagi 500 gr. o niewielkiej zawartości materjału wybuchowego, — wynika stąd, że dla unieszkodliwienia k. m. trzeba weń trafić. Jednakże wobec wielkiej celności działka, wynik bywa osiągany po stosunkowo minimalnem zużyciu amunicji.

Donośność skuteczna sięga 1500 mtr.

Pocisk moździerza piechoty zawiera, zależnie od modelu, od 800 do 1200 gr. materjałów wybuchowych. Można przeto skuteczność jego porównać ze skutecznością armaty 75 m/m. Donośność skuteczna waha się pomiędzy 600 i 1200 mtr. Przenoszenie amunicji, której ciężar jednostkowy waha się między 3 i 5 kg., jest zagadnieniem trudnem do rozwiązania w natarciu.

Armatka 37 m/m. i moździerz piechoty strzelają z szybkością 15 strzałów na minutę.

Skutki zastosowania obecnego uzbrojenia.

Trzeba pamiętać o tem, że w tej różnolitości rozmaitych broni, wprowadzonych w użycie w miarę występowania nowych potrzeb, faktem najważniejszym jest pomnożenie broni palnej samoczynnej typu k. m.

Istotnie, o ile odwołamy się do wyżej podanych liczb stwierdzimy, że 200 ludzi obsługujących 15 k. m. lekkich albo 8 do 12 ciężkich wyrzuca 9,400 do 12,400 pocisków na minutę, co znaczy, że siła ich ognia równa się sile ognia 920 strzelców, albo ją nawet przewyższa.

Powiększenie wytrzymałości obronnej piechoty.

Na pierwszem miejscu narzuca się wprost jeden wniosek. Wzmożenie siły ognia broni o płaskim torze pocisku wychodzi na korzyść temu z dwu przeciwników, który może spełnić swoje zadanie, jaknajmniej się odsłaniając. Największą korzyść z pomnożenia k. m. odniosła przeto obrona.

---

*) V. B. — inicjał nazwiska wynalazcy: Vivien Bessières. *Przypisek tłumacza.*

Zmniejszenie gęstości szyku piechoty.

Drugim wynikiem było zmniejszenie gęstości linji piechoty na polu bitwy. Istotnie bataljon wystawia w r. 1918 o połowę mniej ludzi, biorących udział w walce, niż w r. 1914: 550 zamiast 940, by osiągnąć większą niż dawniej siłę ognia.

W r. 1914 osiągano najwyższy stopień siły ogniowej w natarciu przez formowanie gęstych linij tyraljerskich. Czyniono to w chwilach rozstrzygających walki. Obecnie strzelcy rozwinięci są w linje tyraljerskie z odstępem przynajmniej 6 kroków, pozatem możliwość strzelania z k. m. już to ponad głowami swoich wojsk, już to poprzez odstępy pozwoliła powiększyć znacznie głębokość rozmaitych szyków. Można przyjąć, że dla tego samego zadania, przy takiejże rozciągłości frontu, używa się obecnie połowę piechurów, uszykowanych zato wgłąb.

Straty zmniejszyły się w tym samym stosunku, co gęstość, tembardziej, że w wojnie obecnej straty w znacznym stopniu spowodowane bywają ogniem artylerji.

Rozważania powyższe, dotyczące gęstości linij piechoty w walce, mają wagę zarówno dla natarcia, jak dla obrony.

Łatwość ubezwładnienia przeciwnika oraz możliwości manewru.

Z drugiej strony nie należy przeoczać faktu, iż pewne korzyści wynikły z nowoczesnego uzbrojenia także dla natarcia. Zabicie lub ranienie przeciwnika nie jest koniecznem dla pokonania go. Wystarczy uniemożliwić mu używanie jego własnej broni — „ubezwładnić go". Uzbrojenie piechoty pozwala na osiągnięcie tego wyniku.

Rozpatrzmy przykład popartego przez ogień k. m. oddziału piechoty, nacierającego na odosobniony odcinek rowu strzeleckiego. K. m. ciężkie i lekkie nacierającego rażą ogniem przedpiersie nieprzyjacielskiego rowu strzeleckiego. Nieprzyjaciel pod tym ogniem kryje się, przestaje strzelać albo strzela bez składania się, posyłając kule w niebo. Jest on „ubezwładniony". Dzięki osłonie, jaką znajdują w ogniu towarzyszów, grenadjerzy zbliżają się do przeciwnika, starając się go oskrzydlić. Żołnierze zbrojni w granaty karabinowe zatrzymują się i do kul k. m. dorzucają skutki potężne swoich pocisków. Wówczas wystarczy zwykle podsunięcie się kilku dzielnych żołnierzy zbrojnych w granaty ręczne, by doprowadzić nieprzyjaciela do poddania się, zwłaszcza, o ile niektórzy z nich zdołali oskrzydlić obrońców.

Postępując w podobny właśnie sposób, piechurzy nasi zdobyli w ciągu lata 1918 r. znaczną ilość niemieckich lekkich k. m.

Zanotujmy przedewszystkiem, że pełna skuteczność obecnego uzbrojenia piechoty bywa osiągana w drodze połączenia rozmaitych rodzajów broni i zarazem w drodze manewru.

Powiększenie zużycia amunicji.

Wzmożenie wydajności uzbrojenia piechoty spowodowało oczywiście coraz to większe zużycie amunicji.

W r. 1914 bataljon, rozpoczynający natarcie, zabierał po 200 ładunków na człowieka, co wystarczało na utrzymanie ognia w pełnej sile przez jedną godzinę.

W r. 1918 poszczególne rodzaje broni w ramach tej samej jednostki zaopatrzone są tak, by mogły podtrzymywać ogień nieprzerwany w ciągu następujących okresów czasu:

karabiny: 20 minut do godziny,
granaty: 1 do 2 minut,
k. m. ręczne: 5 do 10 minut,
karabiny maszynowe ciężkie: 5 do 10 minut,
bronie specjalne 10 minut.

Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, iż powiększenie siły ognia ma swoją przeciwwagę w szczupłem zaopatrzeniu w amunicję. Należy tu jednak zważyć, że przy użyciu broni o wielkiej wydajności sytuacje bojowe rozwiązywane bywają w stosunkowo krótkim czasie. Walka rozstrzygająca ma postać kryzysów o ile gwałtownych, o tyle krótkotrwałych.

W obronie łatwo jest powiększyć zaopatrzenie w amunicję. Wystarcza powiększyć ilość naprzód wysuniętych składów czołówek amunicyjnych, oddanych do rozporządzenia walczących.

Najtrudniej jest zapewnić zaopatrzenie wojsk w amunicję w natarciu, w okresie walk okopowych. Jedynie wózki amunicyjne artylerji okopowej i karabinów maszynowych mogły odważyć się wyjeżdżać na pole bojowe. Używano także jucznych mułów i osłów. Wreszcie bardzo wiele amunicji przenoszono na barkach ludzkich. Obliczono, że dla transportów, potrzebnych dla zaopatrzenia jednego pułku po jednym dniu bitwy, trzeba zużyć ilość ludzi, równą sile liczebnej bataljonu. Służba ta powierzona była jednostkom odwodowym.

W czasie walk ruchowych okazała się potrzeba zmniejszenia wyposażenia w granaty; istotnie amunicja ta jest najcięższą: granat waży tyleż, co 200 ładunków karabinowych. W wielu wypadkach zrezygnowano z broni specjalnych.

Wnioski ogólne.

Z tego ogólnikowego rozważania wynieść powinniśmy zrozumienie doniosłości uzbrojenia. Bataljon z r. 1919 jest potężniejszy od bataljonu z r. 1914, chociaż liczy o połowę mniej walczących. Jeden żołnierz wyposażony w broń udoskonaloną równa się w bitwie dwum żołnierzom, uzbrojonym w karabiny.

Gęstość szyków w terenie mogła być zredukowana do połowy, a co zatem idzie, straty zmniejszyły się o tyleż. Było zresztą logicznem, że po olbrzymich ofiarach na początku wojny, państwa walczące postarały się zastąpić człowieka sprzętem, o ile tylko było to możliwe. Dzięki swojej nader czynnej działalności

gospodarczej sprzymierzeńcy zdobyli sobie w cztery lata potrzebny sprzęt. Do tego, by wyrósł człowiek, trzeba lat dwudziestu.

Zachodzi pytanie, czy brak sprzętu można zastąpić przewagą liczebną. Niewątpliwie tak, o ile ma się do czynienia z przeciwnikiem, zaopatrzonym w ten sam sprzęt, ale tylko w pewnej mierze. Są bowiem pewne działania, które bez pewnego sprzętu są zawsze bardzo krwawe w skutkach, o ile nie są wogóle niemożliwe do przeprowadzenia. Do takich należy zdobycie pozycji umocnionej, jeśli ma się do czynienia z przeciwnikiem lepiej uzbrojonym. Można już przewidywać epokę, w której człowiek, uzbrojony w karabin, będzie równie bezsilny w obliczu nieprzyjaciela wyposażonego hojnie w czołgi, samoloty i udoskonaloną artylerję, jak w obliczu człowieka cywilizowanego bezsilnym jest dziki ze strzałami i oszczepem w ręku.

Kierowanie piechotą jest tem trudniejsze, im bardziej złożone jest jej uzbrojenie. Zadanie d-ców piechoty każdego stopnia wymaga coraz więcej umiejętności i wprawy.

Powiadają, iż d-ca armji amerykańskiej, gen. Pershing, zapragnął zaraz po wylądowaniu swem we Francji przypatrzeć się bitwie z możliwie bliskiej odległości. Zaprowadzono go na punkt obserwacyjny naprzeciw słynnego wzgórza 304, na odcinku twierdzy Verdun, na lewym brzegu rz. Mozy, gdzie nacierali Francuzi.

Widząc spustoszenie spowodowane przez ogień przeciwprzygotowawczy (zapobiegawczy) obronny art. niemieckiej, gen. Pershing zapytał: „Gdzie umieszczacie waszych piechurów w takich chwilach?“ Odpowiedź brzmiała: „Wszak nie ruszają się oni na krok ze swych okopów“. Słowa te wywołały w nim zachwyt pełen podziwu dla piechoty francuskiej.

Piechurowi potrzeba dziś w rzeczy samej znacznie więcej rozwiniętej siły duchowej, aniżeli dawniej. Wśród łoskotu wybuchów, pod deszczem granatów, wśród obłoków gazu, żołnierze są zbłąkanemi wśród olbrzymich lejów karłami, którzy cofają się albo idą naprzód. Od wytrzymałości ich nerwów, od tężyzny ich serca zależy zwycięstwo lub klęska ojczyzny.

III.

Walka zaczepna plutonu i drużyny.

Już poprzednio rozważaliśmy względy, jakie wpłynęły na utworzenie drużyn. Każda grupa, choćby obejmowała garść żołnierzy, stanowi zawsze drużynę, zdolną tak do ataku jak i obrony. Wystarczy, jeśli ma dowódcę. Dowódca ten powinien działać samorzutnie, powinien kierować swymi ludźmi, porywać ich za sobą, w razie ich wahania, utrzymywać ich na miejscu, gdy zdradzają chęć cofania się. Wyznaczenie dowódcy będzie łatwiejsze, im lepiej zostanie przewidziane. Ważnem jest także, by dowódca kompanji przed bojem wyznaczył zastępców dowódców plutonu i półplutonu, tak, aby w razie straty, objęcie dowództwa dokonało się automatycznie. Jest to zresztą częścią normalnej szkoły walki. W każdym razie, drużyny — utworzone dorywczo czy organiczne— rozwijają się, idą naprzód, otwierają ogień, w ten sam sposób, co grupy zorganizowane.

Wszystko, co będzie przedmiotem niniejszego wykładu, stosuje się w jednakowej mierze do wszelkich drużyn bojowych, bez względu na liczebność ich w danej chwili.

Obsada dowódców.

Plutonem kieruje jego dowódca, przy pomocy dowódców półplutonów. Wyznacza on miejsce plutonu w całokształcie ugrupowania kompanji, zgodnie z rozkazem natarcia, wydanym przez dowódcę kompanji i następnie wyznacza miejsce poszczególnych swych drużyn. Podczas walki zarządza on poruszenia, mające na celu złamanie oporu nieprzyjaciela. Daje on nieustannie odczuć swym podkomendnym swe działanie kierownicze. Powinien on znajdować się w miejscu, skąd może najlepiej sprawować dowództwo, będąc sam przykładem dla swych podkomendnych: podczas zbliżenia — na czele jednej ze swych drużyn lub przed środkiem swego oddziału; podczas natarcia — na czele drużyny, której zadanie jest najważniejsze i najtrudniejsze.

Dowódca drużyny jest przewodnikiem swego oddziału, jego spoidłem. Otrzymuje on od dowódcy plutonu ustne instrukcje, wypływające z rozkazu natarcia dowódcy kompanji, którego szczegóły rozważymy dalej. Według tego rozkazu drużyna przyjmuje postawę (postawa stojąca, leżąca, biegiem, krokiem i t. p.) i ruchy. Drużyna przegrupowuje się w całości, częściowo lub też pojedyńczo dokoła osłony, za którą ukrył się dowódca, według jego wskazówek, dawanych zapomocą gestów; wskazuje on miejsce dla broni automatycznej, jej cele, szybkość i rodzaj ognia.

Zwykle bywa tak, że kilku strzelców wykonywa skok naprzód za dowódcą drużyny; obsługa broni automatycznej osłania w razie potrzeby ogniem swym to poruszenie, poczem dopiero sama posuwa się naprzód. Reszta strzelców przyłącza się do nich w sposób i z szybkością uprzednio wskazaną.

Dowódca drużyny powstrzymuje się od wszelkich zbytecznych gestów (znaków), które mogłyby zdradzić stanowisko jego przed przeciwnikiem; chyba, że jest osłonięty przed wzrokiem tego ostatniego, lub conajmniej pozostaje w postawie leżącej. Ilość znaków, koniecznych dla kierowania drużyną, będzie o tyle mniejsza, im lepiej wyszkolony jest dany oddział.

Niezbędny jest jeden podoficer pozafrontowy na pluton (plutonowy) i jeden na każdą drużynę (kapral lub nawet energiczny szeregowiec). W polskim projekcie organizacji kompanji daje się zauważyć przykra luka w tej mierze. Tymczasem, podoficer ten jest w rzeczywistości pomocnikiem dowódcy drużyny. Pozostaje on w miejscu, wskazanem przez tego ostatniego, dopilnowując wykonania jego rozkazów; w szczególności podaje żołnierzom znaki, dawane przez dowódcę drużyny, który wysunął się przed swój oddział.

W wypadkach, gdy liczebność personelu podoficerskiego pozwala na to, można powierzać obowiązki podoficera zafrontowego zastępcy dowódcy plutonu, wyznaczonemu zawczasu. W ten sposób podoficer ten będzie mógł śledzić cały rozwój działań i objąć pluton w razie niezdolności dowódcy do dalszej walki.

Szyki.

A. Szyk zbliżenia.

Pluton formuje się w drużyny, ustawione w sposób, jak to schematycznie pokazano w pierwszym wykładzie.

Drużyna, stanowiąca komórkę zasadniczą ugrupowania, posuwa się najczęściej skokami w ten sposób, że strzelcy są w gotowości do osłaniania ogniem swym obsługi z k. m. podczas posuwania się jej i odwrotnie. Posuwanie odbywa się w kolumnach pojedyńczo, z zachowaniem mniejszych lub większych odstępów, by nie narażać się na niepotrzebne straty od ognia artylerji i samolotów przeciwnika. Drużyna może również posuwać się w całości biegiem, zwłaszcza między dwiema zbliżonemi do

siebie osłonami. Szyk pojedyńczy ułatwia posuwanie się w terenie, zasianym licznemi przeszkodami; ilekroć jednak drużyna dostaje się pod ogień podłużny piechoty przeciwnika, musi rozwinąć się.

Drużyna posuwa się, wykorzystując osłonięte części oraz najmniejsze nierówności terenu. Pod ich osłoną, zgodnie ze wskazówkami dowódcy, który, wyprzedziwszy drużynę, zbadał je, drużyna przegrupowuje się dla wykonania następnego skoku.

Od ukształtowania osłon tych, jakoteż od ewentualnej potrzeby otwarcia ognia zależeć będzie, czy drużyna posuwać się będzie w szyku pojedyńczym czy rozwiniętym.

B. Szyk bojowy.

Pluton pozostaje w szyku bojowym, gdy może otworzyć ogień już to niezwłocznie, bez żadnego przegrupowania, już to po przegrupowaniu prostem, szybkiem i zawczasu przewidzianem.

W pierwszym wypadku posuwa się on, mając swe drużyny czołowe w szyku rozwiniętym, z zachowaniem pewnych odstępów (np. 4—6 kroków między poszczególnymi strzelcami, odstępy zaś między poszczególnemi drużynami zależne od ukształtowania i warunków terenu). Pozostałe drużyny posuwają się zwykle w kolumnach pojedyńczo, w ten sposób, by mogły każdej chwili wziąć udział w walce zapomocą ognia lub ruchu.

W wypadku drugim drużyny plutonu posuwają się w kolumnach pojedyńczo, ugrupowane tak, by mogły szybko rozwinąć się w kierunku, w którym wypadnie rozpocząć walkę.

W razie potrzeby otwarcia ognia, obsługa z k. m. zajmuje stanowisko, dające możność osiągnięcia największej wydajności tej broni, strzelcy zaś rozwijają się, by osłonić ją, oraz by ze swej strony działać ogniem.

Nie należy mieszać rozwinięcia się z równaniem. Rozwinięcie się danego oddziału przed danym celem oznacza jedynie, że wszystkie cząstki oddziału mogą ostrzeliwać ten cel, nie przeszkadzając sobie wzajemnie i nie dbając o zachowanie tych czy innych odstępów między poszczególnemi drużynami, w ten jednak sposób, by można było wykorzystać wszelkie osłony, jakie nastręcza wyznaczony danemu oddziałowi skrawek terenu.

C. Walka. Szturm pozycji mniej lub więcej umocnionej.

O godzinie przepisanej pluton rusza i posuwa się ku nakazanemu celowi natarcia, nie tracąc czasu na przetrząsanie schronów czy osłon przeciwnika, oraz na branie jeńca. Jest rzeczą pierwszorzędnej wagi, by posuwał się on jaknajbliżej za ruchomą zaporą ogniową artylerji (ewentualnie za czołgami), oraz, by wykorzystał przez nieustanny ruch naprzód skutki zaskoczenia przeciwnika. Skoro która z drużyn napotka na przeszkodę, zwłaszcza na część sieci z drutu kolczastego, okrąża ją, przesuwając się przez istniejące przejścia. Należy zapomnieć o wszelkiej potrzebie zachowania równej linji frontu. Chodzi jedynie o to, by bez

przerwy posuwać się ku swemu celowi. Jeśli drużyna spotyka opór jakiegokolwiek rodzaju, stara się go ominąć, wykorzystując ukryte przejście i dążąc wciąż naprzód w wyznaczonym kierunku.

Oczyszczaniem rozrzuconych tu i owdzie w terenie punktów oporu przeciwnika zajmą się w zasadzie oddziały, specjalnie w tym celu wyznaczone lub też oddziały drugiej linji.

W wypadku, gdy dana drużyna nie może posuwać się dalej bez ubezwładnienia ogniem swym danego punktu oporu przeciwnika, wówczas r. k. m. powinny energicznie wysunąć się naprzód pod osłoną i przy poparciu ognia przenośnego granatów karabinowych, usiłując osiągnąć stanowisko flankowe w stosunku do przeciwnika, skąd otwierają gwałtowny ogień, pod osłoną którego z kolei reszta drużyny starać się będzie posuwać się dalej ku wskazanemu celowi. Wówczas r. k. m. podejmują dalszy marsz, posuwając się znów — w razie potrzeby — na przedzie.

Gdy cały pluton zostaje zatrzymany ogniem przeciwnika, dowódca plutonu zarządza natychmiast przeprowadzenie manewru, opartego na skombinowaniu ognia z ruchem poszczególnych drużyn. Wymaga to uprzedniego porozumienia, co daje się osiągnąć jedynie zapomocą licznych ćwiczeń w okresie wyszkolenia.

Powyższe wskazówki dotyczą również piechoty, która w pewnym tylko stopniu popierana jest przez ogień artylerji. Wówczas opór przeciwnika wzmaga się, walka staje się trudniejszą, w ramach plutonu jednak przybiera zawsze tę samą postać: chodzi o to, by posuwać się w sposób zdecydowany, stanowczy ku swemu celowi natarcia; przemykać się między miejscowemi punktami oporu przeciwnika, wiążąc je w razie potrzeby zwłaszcza ogniem r. k. m.; uderzyć bezpośrednio na samą przeszkodę, posługując się kolejno i zgodnie ogniem i ruchem (jeśli można, oskrzydlając ją).

Przeciwnatarcia przeciwnika należy niemal zawsze najpierw wstrzymywać ogniem, następnie odrzucać przez odpowiednie poruszenie. Odbicie ciosu winno zawsze być samorzutne, podjęte przez dowódców drużyn lub nawet wynikać bezpośrednio z ducha koleżeństwa samych żołnierzy.

W październiku 1918 r. w Belgji obserwowałem kompanję strzelców senegalskich, posuwanie się której wstrzymane zostało przeciwnatarciem kompanji niemieckiej (około 50 ludzi z 5 l. k. m.). Po krótkiej walce dowódca kompanji Senegalczyków został zabity, jeden z dowódców plutonu ranny. Zacząłem już obawiać się, że kompanja pierzchnie, gdy nagle pewien żołnierz, o którym później dopiero dowiedziałem się, iż był to stary podoficer, mający za sobą kilka kampanij wojennych, powstał z wyciem i rzucił się naprzód; około 30 ludzi poszło za jego przykładem. Zaskoczeni tem Niemcy zdołali zaledwie rozpocząć ogień i pierzchli, porzuciwszy 2 l. k. m. oraz 6 jeńców z pośród tejże kompanji Senegalczyków, których przed chwilą wzięli do niewoli.

Wyzyskanie powodzenia.

Skoro tylko plutonowi udało się pokonać pewien punkt oporu przeciwnika, dowódca doprowadza go szybko do porządku i podejmuje na nowo posuwanie się naprzód. W wypadku, gdy pluton zmuszony jest zatrzymać się, nie wolno pod żadnym pozorem opuszczać danego skrawka terenu, nawet w razie otoczenia go przez przeciwnika. Jedynie zaciekły opór drobnych oddziałków, które czepiają się każdego oparcia, jakie daje teren, pozwoli dowódcy kompanji lub baonu podjąć na nowo natarcie przy użyciu wszelkich rozporządzalnych środków, by odciążyć oddział zatrzymany i rozwinąć dalej swój manewr.

Drużyny drugiej linji kompanji nie powinny ruszać z pomocą plutonowi czołowemu, dopóki nie zachodzi niezbędna potrzeba wmieszania się ich do walki. Potrzeby tej niema dotąd, dopóki posuwanie się nie zostało zatrzymane lub opóźnione. Przeciwnie, powinny one samorzutnie ruszać do walki w przerwach między jednostkami pierwszej linji, aby pokonać wespół z sąsiedniemi opór frontalny napotykany przez nie, lub by rozbić oddziały przeciwnika, których przeciwnatarcie zagraża flance oddziałów pierwszej linji.

Patrole bojowe.

Patrole bojowe, zbędne w chwili rozpoczęcia szturmu pod osłoną ruchomej zapory ogniowej, mają na celu utrzymanie lub nawiązanie styczności z nieprzyjacielem. Są one niezbędne w wojnie ruchowej, gdy rozporządza się jedynie bardzo niedokładnemi, ogólnikowemi wiadomościami o poszczególnych punktach oporu nieprzyjaciela.

Ilość patroli bojowych jest zmienna w zależności od tego, czy teren jest odsłonięty i równy, czy też pokryty i falisty.

Patrol bojowy powinien być dość lekki i ruchliwy, by móc z łatwością rozproszyć się w terenie do tego stopnia, by nie być niemal wcale narażonym na straty. Z drugiej jednak strony powinien on być dość silnym na to, by nieprzyjaciel nie lekceważył go sobie. W zasadzie bywa to drużyna, złożona z lekkiej broni automatycznej wraz z kilku doborowymi strzelcami, stanowiącymi jej bezpośrednią osłonę. Dzięki swej broni automatycznej, jako też dzięki poparciu, jakiego mogą udzielić mu na flankach oddziały, posuwające się w tyle, patrol bojowy może częstokroć wysunąć się aż na kilkaset metrów przed swą kompanję.

Patrole bojowe wykrywają nieprzyjaciela, starają się określić rozmieszczenie jego oraz siłę, miejsce jego organów flankowych, t. j. to wszystko, co zwykle nazywamy „zewnętrznym zarysem“ przeciwnika. Zdobywszy te wiadomości, patrole bojowe przesyłają meldunki dowódcy kompanji. Nadto starają się one odrzucić drobne oddziały straży tylnych przeciwnika, zagrażając im otoczeniem, wiążąc je przytem ogniem.

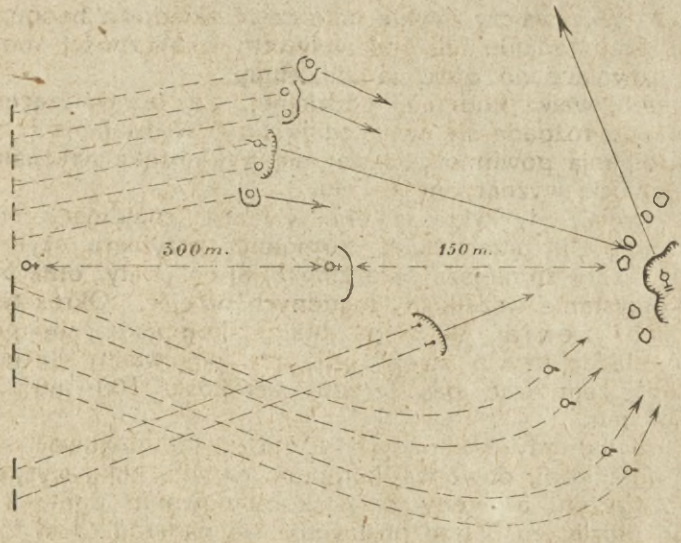
W razie, jeśli nie zdołają pokonać napotkanego oporu, osłaniają zbliżenie kompanji, ułatwiają jej wykonanie manewru, dając jej czas na zajęcie podstawy wyjściowej do szturmu, przygotowanego przez artylerję i popartego przez czołgi.

Kierowanie ogniem.

Dowódca drużyny powinien trzymać w swem ręku kierowanie ogniem swych ludzi i w szczególności broni automatycznej; powinien używać jej odważnie, nie wahając się wysuwać ją naprzód jako szpicę nacierającą, by móc bezpośrednio, z niewielkiej odległości ubezwładniać punkty oporu przeciwnika. Kieruje on zużyciem amunicji i czuwa nad jej zaopatrzeniem.

Zobaczymy teraz uszykowanie wysiłków poszczególnych drużyn w ramach kompanji.

Atak drużyny na środowisko oporu.



Rys. 7.

IV.

Ogólny obraz walki zaczepnej kompanji.

Kompanja walczy zwykle jako część składowa baonu; dzięki otrzymanemu zadaniu lub pod wpływem okoliczności może być jednak powołana do walki samodzielnej.

Zresztą walka kompanji oddzielnej, czy też walczącej w ramach baonu rozpada się na te same fazy. W działaniach zaczepnych kompanja powinna posuwać się w kierunku nakazanym aż do osiągnięcia wyznaczonego celu.

Z chwilą, gdy wkracza ona w teren, znajdujący się pod ogniem artylerji przeciwnika, kompanja przybiera szyk luźny, rozwarty, który zmniejsza narażalność jej na straty, oraz pozwala na wykorzystanie wszelkich dogodnych przejść. Okres ten nosi miano zbliżenia. W ciągu niego, kompanja nie powinna uciekać się do użycia swej broni przy posuwaniu się naprzód. Może ona zajmować pas terenu szerokości 500 mtr., głębokości 600 mtr.

Z chwilą, gdy kompanja nie może już posuwać się bez użycia swej broni, dowódca kompanji rozwija kilka wysuniętych naprzód drużyn, a wtedy przy skombinowaniu ognia i ruchu staje się możliwem dalsze posuwanie się naprzód. Jest to okres zwany natarciem.

Na tem połączeniu ognia z ruchem polega zresztą całe manewrowanie kompanji; w ten też sposób odbywać się będzie całe dalsze posuwanie się aż do zdobycia ostatecznego celu. W miarę posuwania się, ogień przeciwnika coraz więcej utrudnia takowe; zachodzi konieczność wprowadzenia do walki innych drużyn, by zapewnić sobie poparcie ciągle zasilanego ognia. W pewnych strefach, znajdujących się pod silnym ogniem przeciwnika, posuwanie staje się niemożliwe, poszczególne drużyny okopują się, usiłując zniweczyć ogniem własnym ogień obrońców. Tymczasem inne drużyny, znajdujące się w pomyślniejszych warunkach, posuwają się dalej, nie ponosząc zbyt wielkich strat. W ślad za niemi, dowódca kompanji kieruje swe drużyny odwodowe, dając im zadania odpowiednie do położenia, jak np. zada-

nie oskrzydlenia i otoczenia punktów oporu, powodujących zatrzymanie się drużyn sąsiednich lub rozszerzenia poczynionych w linji przeciwnika wyłomów.

Z chwilą, gdy dla posuwania się naprzód wypada uciekać się do manewrowania, walka kompanji przybiera charakter szeregu drobnych częściowych potyczek, w których powodzenie zależy od wartości jednostkowej żołnierzy oraz niższych dowódców, od poczucia ich solidarności, oraz od łączności między poszczególnemi drużynami.

W tych potyczkach częściowych kompanja rozprasza się; to też dłuższe trwanie ich pociągnęłoby za sobą z konieczności niemożność osobistego kierowania kompanją przez dowódcę, a co za tem idzie, pewien nieład, stwarzający pomyślne warunki dla przeciwnatarcia nieprzyjaciela. Wynika stąd konieczność przegrupowania rozrzuconych cząstek poza dogodnemi osłonami, jakie znajdujemy w terenie, jakoteż odciągnięcia z linji pewnych drużyn w celu utworzenia nowych odwodów.

Po zdobyciu ostatecznego celu i zajęciu go, kompanja może otrzymać rozkaz urządzenia tam pozycji. Zagadnienie to rozpatrzymy następnie.

Można również zlecić kompanji pościg za nieprzyjacielem. Wówczas będzie się ona posuwać w szerokim pasie, osłaniając się na flankach zapomocą patroli, które utrzymywać będą łączność oraz wykrywać nowe linje oporu przeciwnika.

Poszczególne fazy walki.

1. Ugrupowanie rozczłonkowane.

Jest to ugrupowanie, przy którem poszczególne oddziały są rozciągnięte wszerz i wgłąb, odpowiednio do wymagań położenia taktycznego, w ten sposób, by móc z jednej strony wykorzystać teren, posuwać się w pewnym porządku, z drugiej zaś strony — by móc rozwinąć się szybko do walki.

Ma ono na celu:

a) ukryć oddziały przed obserwacją powietrzną i ziemną, przy wykorzystaniu wszelkich osłon naturalnych,

b) osłonić oddziały przed ogniem przeciwnika, lub przynajmniej zmniejszyć możliwość ponoszenia strat od tego ognia, przez wykorzystanie wszelkich schronów i przez rozczłonkowanie poszczególnych oddziałów,

c) dać możność oddziałom niezwłocznego rozwinięcia się do walki w jakimkolwiek kierunku.

By dopełnić tego ostatniego warunku, należy przeprowadzić wywiad wszelkich dróg i przejść; oddziały czołowe powinny przygotować zawczasu punkty wyjściowe, po bokach uczynią to samo odpowiednie oddziały.

Szyki, jakie wypadnie tu stosować, pozostają w zależności od ukształtowania osłon oraz od położenia: są one tegoż rodzaju, co szyki zbliżenia.

Należy ubezpieczać się na bliską odległość we wszystkich kierunkach, gdzie niema łączności z oddziałami sąsiedniemi. Ubezpieczenie to osiąga się już przez samo rozczłonkowanie oddziałów, albowiem każda cząstka oddziału, wysunięta w danym kierunku, stanowi samo przez się ubezpieczenie z tej strony dla innych cząstek swego oddziału.

2. *Zbliżenie.*

Uwagi ogólne.

Każdy oddział powinien przedsięwziąć wszelkie środki, by ukryć swe poruszenia przed okiem przeciwnika; zależy od tego całe powodzenie działania. Będąc zaskoczonym niespodziewanie przez ogień przeciwnika, oddział, pozostający w szyku zwartym, narażony jest na zupełne zniszczenie lub conajmniej rozproszenie. Oddział, który natknie się na nieprzyjaciela, nie zdążywszy przyjąć ugrupowania, dającego mu możność niezwłocznego rozpoczęcia walki (t. j. otwarcia ognia i manewrowania), nie może odegrać żadnej pożytecznej roli.

Dlatego też, z chwilą, gdy kompanja wkracza w teren, w którym może znaleść się pod ogniem artylerji przeciwnika, powinna zejść z drogi i posuwać się dalej poprzez pole w szyku rozwartym: będzie to t. zw. z b l i ż e n i e do nieprzyjaciela.

Odpowiedni szyk kompanji pozostawać będzie w zależności od położenia i warunków terenu.

Dowódca kompanji posuwa się wraz z plutonem dowództwa przed plutonem kierunkowym (podstawowym), wskazując kierunek posuwania się: plutonem kierunkowym będzie pluton czołowy, jeśli taki jest wogóle w danej chwili. W przeciwnym razie będzie to pluton, najbardziej zbliżony do kompanji kierunkowej baonu.

Uprzedni wywiad przejść, dokonywany przez dowódcę kompanji, ma na celu jaknajlepsze wykorzystanie wszystkich osłon terenu, jako też zapobieżenie wzięciu błędnego kierunku.

Plutony stosują się w poruszeniach swych do plutonu kierunkowego (podstawowego), trzymając się wedle możności wyznaczonych odległości i odstępów. Zresztą wypada zaznaczyć, że w tych ostatnich niema nic bezwzględnego: plutony mogą je zmienić, ilekroć zachodzi potrzeba lepszego wykorzystania terenu.

Poza polem widzenia nieprzyjaciela oraz, gdy kompanja nie znajduje się pod ogniem artylerji, posuwanie odbywa się z szybkością normalną, z przestankami, niezbędnemi dla oszczędzania sił żołnierzy.

W wypadku pierwszym odbywa się skokami od jednej osłony do drugiej, z mniejszą lub większą szybkością. Przed wyruszeniem z za pewnej osłony lub ukrycia dowódca kompanji powinien zastanowić się, jakie wypadnie mu wydać zarządzenia dla osiągnięcia następnej osłony z najmniejszemi stratami.

Jeśli kompanja posuwa się w tyle poza inną, dowódca powinien czuwać nad osłanianiem jej flank.

Znajdującą się pod ogniem ciaśninę (défilé) należy przebywać biegiem jaknajdrobniejszemi oddziałkami. Oddziałki te należy rozciągać wgłąb w taki sposób, by jeden i ten sam wybuch pocisku nie mógł zgładzić żołnierzy, należących do kilku oddziałków.

Widoczną dla nieprzyjaciela wyniosłość terenu (grzbiet, wzgórek) należy przebiec niespodzianie. Za wyniosłością jeszcze należy sformować kompanję w linji drobnych kolumn, poczem na komendę dowódcy kompanja przebiega szybko w całości.

Oddział posuwa się dalej z szybkością normalną i w ugrupowaniu głębokiem, skoro tylko zdoła osiągnąć jakąś nową osłonę po drugiej stronie przebytej wyniosłości.

W ten sam sposób odbywa się wychodzenie z lasu: przez skraj jego przebiec należy nagle i pośpiesznie.

Gdy wypada przebyć zaporę, utworzoną przez wybuchy pocisków gazowych, nakłada się maski, zwalnia się tempo, starając się unikać schylania się i czołgania.

Przy przebywaniu zapory, utworzonej przez pociski wybuchające, należy przebiegać szybko małemi grupkami, wykorzystując wszelkie osłony terenu.

Oficerowie, podoficerowie pozafrontowi winni czuwać nad zachowaniem porządku oraz nad tem, by żaden zdrowy żołnierz nie pozostawał w tyle.

W ten sposób oddział posuwa się dalej aż do chwili natarcia; szyki i ugrupowania początkowe mogą oczywiście ulegać zmianom, mającym na celu lepsze przystosowanie się do warunków terenu, jako też do zmiennych kolei położenia taktycznego.

3. Natarcie.

Nie można wyobrazić sobie jakiegoś stałego, schematycznie — wzorowego szyku dla natarcia. Szyk ten bowiem zależnym jest zawsze jedynie od ukształtowania terenu oraz od rozwoju wypadków w czasie posuwania się. W okresie podchodzenia drużyny były rozciągnięte wszerz i wgłąb. Tak będzie z natury rzeczy i teraz.

Drużyny sąsiednie, posuwające się w pierwszej linji, powinny trzymać pod ogniem krzyżowym części terenu, leżące przed odstępami drużyn. Posuwające się w tyle drużyny ostrzeliwują same odstępy między drużynami pierwszej linji. To samo stosuje się do wszystkich linij następnych, które zawsze mają na oku przerwy między poprzedzającemi. Drużyny skrzydłowe osłaniają flanki linji poprzedzającej.

Rozległość frontu bojowego kompanji jest zmienna, zależnie od siły pozycji przeciwnika, jaką należy zdobyć; gdy będzie to pozycja silnie umocniona i obsadzona, front kompanji nacierającej nie przekroczy 200 mtr.; w wypadku, gdy chodzi o walkę z przeciwnikiem słabo wyposażonym w sprzęt bojowy, front ten sięgać może 500 mtr.

Dowódca kompanji posuwa się przy swych oddziałach odwodowych; w zasadzie — na czele oddziałów drugiej linji, których wprowadzenie do walki powinien zachować wedle możności w swych rękach.

Dowódcy wszystkich stopni winni zwracać baczną uwagę na flanki swych oddziałów, są one bowiem szczególnie wystawione na przeciwnatarcia przeciwnika.

Łączność.

W wypadku, gdy kompanja działa w ramach baonu, oparta na obu skrzydłach, należy zachować ścisłą łączność wzrokową z kompanjami sąsiedniemi. Jeśli przerwy między kompanjami są znaczne, należy wydzielać jednostki, mające na celu utrzymanie łączności. Powinny one, o ile możności, być mieszane, t. j. składać się z oddziałków dwóch jednostek sąsiednich. Dowódcę takiego oddziału wyznacza dowódca baonu.

Dowódca kompanji winien pozostawać w nieustannej łączności ze swym dowódcą baonu, używając do tego łącznika, przydzielonego doń przez dowódcę baonu. Należy pamiętać zwłaszcza o jaknajczęstszem informowaniu swego dowódcy.

Wykonanie natarcia.

Z chwilą, gdy ogień przeciwnika zaczyna utrudniać dalsze posuwanie się naprzód, zachodzi konieczność ubezwładnienia go. Drużyny najbardziej naprzód wysunięte rozpoczynają ogień do punktów terenu, gdzie przypuszczalnie może znajdować się przeciwnik. Pod osłoną tego ognia, sąsiednie drużyny posuwają się, wykorzystując teren. Tak tedy posuwanie się naprzód odbywa się przez połączenie ognia z ruchem, przyczem poszczególne drużyny zmieniają się kolejno w każdej z tych czynności lub też odbywają je łącznie przez kolejne działanie ogniem i ruchem dwu swych sekcji: sekcji broni automatycznej oraz sekcji strzelców (patrz wykład o walce zaczepnej drużyny bojowej).

W miarę jak ogień przeciwnika wzmaga się, dzięki czemu ubezwładnienie zaczyna wymagać większych środków, dowódca kompanji wprowadza do walki dalsze drużyny. Stara się przytem unikać zgęszczenia ugrupowania, które mogłoby za sobą pociągnąć jedynie zwiększenie strat. K. m. przygotowują ogniem swym dalsze skoki naprzód, osłaniając je, ostrzeliwują odstępy między drużynami, oraz osłaniają flanki kompanji.

Drużyny, które wysunęły się przed czoło kompanji, winne same dbać o osłonięcie swych flank; to samo stosuje się do drużyn, którym polecono oskrzydlenie czy otoczenie danego punktu oporu przeciwnika.

W wypadku, gdy ogień nieprzyjaciela zatrzymuje posuwanie się całej kompanji, która rozciągnęła front swój do ostatnich możliwych granic i wprowadziła do walki wszystkie swe posiłki, dowódca kompanji wiąże przeciwnika całą rozporządzalną siłą ognia swego oddziału, oczekując na wysunięcie się oddziałów

sąsiednich, które da mu możność na nowo ruszyć naprzód. Stracony kontakt należy nawiązać jaknajprędzej posuwaniem drużyn, poprzedzanych w terenie zakrytym przez patrole.

Zatrzymanie się na pomniejszych celach pośrednich, wykorzystuje on w celu uporządkowania swego oddziału oraz w celu utworzenia sobie na nowo cząstek odwodowych. Na każdym z tych celów należy urządzać teren. Częstokroć nawet zaledwie zaczęte rowy strzeleckie, przydadzą się w ciągu posuwania się oddziałom posiłkowym. Dodają one ludziom ducha i pewności siebie oraz ułatwiają odparcie przeciwnatarć przeciwnika.

Takie same środki należy przedsięwziąć po osiągnięciu i zajęciu ostatecznego celu.

Należy wówczas niezwłocznie wysłać zwiady w celu stwierdzenia nowej linji frontu przeciwnika.

W razie, gdy ten ostatni wycofuje się, dowódca kompanji melduje o tem dowódcy baonu, pozostając zresztą w gotowości do dalszego ruszenia naprzód.

Rozkaz natarcia.

Rozkaz natarcia dowódcy kompanji powtarza treść rozkazu dowódcy baonu, uzupełniając go szczegółowemi wskazówkami, odnoszącemi się do danej jednostki. W postaci zupełnej (bywa również wydany w formie skróconej) zawiera on następujące istotne punkty:

a) zadanie baonu; — jednostki sąsiednie,
b) plan działania dowódcy baonu,
c) zadanie artylerji, popierającej baon,
d) ugrupowanie, w jakiem wykonane będzie natarcie (dla baonu i komp.),
a) zadanie komp.; zadanie każdego plutonu; odwód kompanji,
f) granice pasu działania,
g) oddalony punkt kierunkowy; cele kolejne,
h) łączność zapomocą sygnałów, znaków; łączność z samolotem piechoty; łączność przez gońców pieszych,
i) początkowe stanowisko dowództwa kompanji; oś posuwania się,
j) urządzanie zdobytego terenu,
k) uzupełnianie zaopatrzenia,
l) punkt opatrunkowy baonu.

Kompanja odwodowa baonu.

Zwykle bywa ona sformowana w niewielkie kolumny, w ugrupowaniu, zastosowanem do terenu i dającem możność stawiania czoła wszelkim możliwym wydarzeniom, jak np. odparcie przeciwnatarcia, rozpoczęcie walki w przerwie między poszczególnemi kompanjami, oskrzydlenie czy otoczenie danego punktu oporu przeciwnika.

Odstępy (przerwy) między kompanjami pierwszej linji wynoszą zwykle od 200—400 mtr., zależnie od okoliczności i ukształtowania terenu.

Kompanja odwodowa może być umieszczona poza centrum baonu; może być również wysunięta na jedną z flank, ze względu na warunki terenu lub z powodów natury taktycznej jak np. dogodność przejść, osłanianie wysuniętej flanki, wykonanie manewru w słabym punkcie umocnień przeciwnika i t. p.

Dowódca kompanji posuwa się wraz z personelem dowództwa na czele kompanji, możliwie jaknajbliżej dowódcy baonu, od którego otrzymuje rozkazy.

Utrzymuje on nieustanną łączność z kompanjami pierwszej linji, czuwając zwłaszcza nad osłanianiem ich flank.

W razie potrzeby, wskutek ognia przeciwnika, kompanja odwodowa może posuwać się skokami — od jednej osłony kolejnej do drugiej, a więc podobnie, jak w okresie zbliżenia.

W razie potrzeby dowódca komp. odwodowej nie powinien zawahać się przed rozpoczęciem walki samorzutnie, nie czekając rozkazów.

Od szybkości manewru, użytego w chwili stosownej, wobec nieprzewidzianej sytuacji, zależy w znacznej części sukces posuwania się naprzód.

Kompanja odwodowa powinna unikać mieszania się z kompanjami pierwszej linji, albowiem zbytnie nagromadzenie oddziałów na danej przestrzeni mogłoby jedynie spowodować zwiększenie strat.

Przeciwnie, powinna ona posuwać się w ślad za oddziałami, idącemi z łatwością naprzód, aby w następstwie móc zgnieść punkty oporu przeciwnika, które zatrzymują posuwanie się innych oddziałów.

Gdy kompanja odwodowa ma wyprzedzić jedną z kompanij pierwszej linji, by przejąć od niej ciężar walki, powinna uprzednio przegrupować się, sformować w szyk bojowy w tyle, za pierwszą linją; następnie przebiega jaknajszybciej przez ugrupowane jednostki, którą winna wyprzedzić.

Dowódcy wszystkich stopni powinni czuwać nad tem, by ani jeden żołnierz kompanji odwodowej nie pozostał wówczas w tyle lub pośród oddziałów wyprzedzanych.

Zajmowanie pozycji przeciwnika, urządzanie terenu i umacnianie pozycji będzie później przedmiotem wykładu o walce obronnej kompanji.

Eigentum
Heeresarchiv-Zweigstelle
Danzig

V.

Walka zaczepna baonu.

Bataljon jest najmniejszą jednostką taktyczną, t. z. najmniejszą jednostką, która może służyć za podstawę dla obliczeń i zamierzeń dowództwa. Posiada on sam przez się czynniki (k. m. oraz bronie specjalne), niezbędne dla zapewnienia mu możności zdobycia pewnego celu oraz umocnienia się na zdobytej przestrzeni, zgoła bez pomocy artylerji lub też przy ograniczonem jedynie jej poparciu. Dlatego właśnie baon pozostaje niemal zawsze niepodzielnie zgrupowany pod rozkazami swego dowódcy.

Rozpatrzyliśmy już uprzednio zasady walki kompanji oraz ich części składowych (drużyn). Zastanówmy się teraz nad zagadnieniem, w jaki sposób dowódca baonu uzgadniać będzie działanie swych trzech kompanij piechoty i sprzętu bojowego, jakim rozporządza (jedna kompanja k. m., składająca się z 4-ch plutonów po 2 k. m. każdy, jeden pluton działek piechoty). Już w wykładzie o uzbrojeniu piechoty wskazaliśmy właściwości charakterystyczne tych różnorodnych narzędzi walki. Rzućmy teraz chociaż pobieżnie okiem na zasady ich użycia taktycznego w ramach baonu.

a) K. k. m. W całości używa się jej bardzo rzadko, z wyjątkiem nielicznych wypadków, jak np. ostrzeliwanie pośrednie, przerzutowe. Dowódca baonu używa k. k. m., grupując poszczególne jej plutony wgłąb. Nie powinien on uważać k. k. m. za odwód ogniowy, lecz przeciwnie, wyzyskać ją w granicach całkowitej jej wydajności. Poszczególne plutony mogą być podczas natarcia oddane do rozporządzenia jednej czy dwóch kompanij, reszta zaś plutonów pozostaje czasowo w odwodzie przy drugim rzucie baonu.

Przy rozpoczęciu ataku k. m. usiłują ubezwładnić narządy obronne przeciwnika; w razie potrzeby strzelają ponad linją piechoty: należy przyzwyczaić żołnierzy do tego rodzaju strzelania, które początkowo wywiera na nich duże wrażenie i powoduje nawet wahanie przy posuwaniu się naprzód. K. m. służą również

do osłaniania flank jednostki, zwłaszcza w tych wypadkach, gdy są one odsłonięte, oraz zawsze dla osłaniania odstępów i luk, jakie powstają między danym baonem i sąsiedniemi. W ciągu całego ataku k. m. tworzą niejako szkielet baonu, zajmując trwale poszczególne objekty terenu w miarę zdobywania ich przez piechotę, oraz, zajmując stanowiska, odpowiednie dla odparcia możliwych przeciwnatarć przeciwnika. Po ukończeniu ataku współdziałają w wyzyskaniu powodzenia zapomocą ognia zaczepnego przeciwko punktom oporu nieprzyjaciela, ognia obronnego flankującego przed frontem baonu, wreszcie zapomocą ognia obronnego, mającego na celu obronę flank odsłoniętych.

Zadanie poszczególnych plutonów polega na zdobywaniu najbliższych celów: następnie, dowódcy plutonu winni zdobyć się na przejawienie wszelkiej możliwej inicjatywy, z tem jednak ograniczeniem, by mieć zawsze pod ręką na stanowiskach część swych k. m. w gotowości do strzału.

Dowódca k. k. m. winien dbać o zaopatrzenie swej jednostki w amunicję; wydając rozkazy plutonom walczącym, uzupełnia je tak pod względem obsługi, jako też pod względem wyposażenia materjalnego. W razie, jeżeli straty są znaczne, powinien zwrócić się do dowódcy baonu z prośbą o uzupełnienie ludzi, niezbędnych dla prawidłowego działania k. m., aby utrzymać na pewnym poziomie napięcie ognia baonu.

Jeżeli k. k. m. otrzymała dobre wyszkolenie, rola dowódcy jej upraszcza się znacznie w ciągu posuwania się naprzód; jeżeli dowódcy plutonu umieją wyzyskać posuwanie się i wybierać stanowiska, doprowadzą do minimum czas potrzebny na przenoszenie k. m., w ciągu którego nie sposób strzelać. Nie powinni oni zawahać się przed tem, by posuwać się na wysokości najbardziej wysuniętych k. m., chyba, że mogą działać skutecznie ze stanowisk tyłowych.

b) Armatki 37 m/m. używa się:

1. dla przygotowania i poparcia szturmu;
2. dla zniszczenia punktów oporu przeciwnika w ciągu szturmu;
3. dla współdziałania w zajęciu pozycji zdobytej.

1) Przed rozpoczęciem szturmu należy umieścić działko na pozycji w miejscu, skąd może działać skutecznie, niszcząc gniazda k. m. nieprzyjaciela, które mogłyby w ostatniej chwili zdradzić swą obecność; to też dowódca danego działa winien przygotować się do rozpoczęcia ognia przeciwko punktom, gdzie na zasadzie zebranych wiadomości można się spodziewać ukazania się k. m. Cała trudność polega na dokładnem wykryciu i ustaleniu ich rozmieszczenia, gdyż nieznaczny rozsiew działa wpływa na ograniczenie jego skuteczności. Powinien on również przewidzieć możliwość strzelania w przerwach pomiędzy oddziałami pierwszej linji, a zwłaszcza w przerwach między swym baonem i baonami sąsiedniemi.

2) Z chwilą, gdy nie można używać działa na jego pozycji pierwotnej, należy posunąć je naprzód w taki sposób, by mogło zawsze i ciągle popierać atak. Ze względu na łatwy cel, jaki stanowi, nie należy w zasadzie umieszczać działka piechoty w pierwszej linji.

Powinno ono — o ile tylko można — strzelać z ukrycia, jest bowiem rzeczą dość trudną zmienić więcej niz raz w ciągu ataku jego wyspecjalizowaną obsługę.

3) Działko piechoty współdziała w utrzymaniu zdobytego terenu. Należy umieszczać ją na pozycji w ten sposób, by mogła zdusić w zarodku wszelką próbę przeciwnatarcia nieprzyjacielskiego. Skoro tylko pewien cel został zajęty, dowódca działa troszczy się o przygotowanie kilku ukrytych stanowisk, ażeby możliwie uniknąć wykrycia działa przez artylerję przeciwnika.

c) Moździerz piechoty. Jest to sprzęt artyleryjski, stosowany w natarciu; może być używany równie jak i działko 37 m/m. dla osłony rozpoczęcia ataku przez strzelanie do k. m. przeciwnika, które zdradzą swą obecność. Krzywy tor pocisków moździerza nie przeszkadza bynajmniej posuwaniu się piechoty.

Moździerz posuwa się przy drugiej linji baonu, kiedy już fala atakująca wtargnęła na pozycję przeciwnika i jest w pogotowiu do zwalczenia poszczególnych punktów oporu nieprzyjaciela.

Po zajęciu przedmiotu ataku, moździerz współdziała w utwierdzeniu się w terenie zdobytym jużto zapomocą zapory ogniowej, jużto przez szybki ogień na kontratakującego przeciwnika.

Przystąpmy teraz do rozpatrywania zagadnienia kierowania baonem zorganizowanym w sposób wyżej wyłożony.

Wypada rozwiązać zawsze jedno i to samo zagadnienie: należy uczynić przeciwnika niezdolnym do dalszej walki. W tym celu należy uderzać nań silnie, doprowadzając go do tego, iżby uznał się za pokonanego i opuścił daną pozycję. Do jakich środów trzeba uciekać się, by osiągnąć ten cel?

Należy: 1) doprowadzić swe oddziały do zetknięcia się z nieprzyjacielem, usiłując zaskoczyć go i ograniczyć własne straty do minimum, aby pozostać samemu silnym: jest to t. zw. zbliżenie do nieprzyjaciela;

2) zdobyć pozycję zapomocą połączenia ognia i ruchu; jest to atak we właściwem słowa tego znaczeniu, który rozprawia się z przeciwnikiem ostatecznie.

1. Ugrupowanie rozczłonkowane.

Weźmy wypadek baonu, posuwającego się jako straż przednia pułku.

Nad rolą jego jako straży przedniej zastanowimy się w następstwie.

Rozpatrzymy obecnie działanie baonu od chwili, gdy stosownie do otrzymanych wiadomości o nieprzyjacielu, baon za-

czyna być wystawionym na ogień artylerji przeciwnika. Przypuśćmy, że strefa działania pułku rozciąga się na 1000 mtr., oraz, że dowódca pułku zamierza działać zapomocą poszczególnych baonów kolejno, stosownie do otrzymanych rozkazów. W takim stanie rzeczy baon może się rozwinąć na całej szerokości pasa działania pułku.

Już w wykładzie o działaniu bojowem kompanji wskazano na konieczność podejścia do nieprzyjaciela, oraz na rozmaite jego postacie. Baon podlegać będzie najzupełniej tym samym zasadom: aż do chwili obecnej był on rozciągnięty na drodze marszu, mając jedynie z obu stron drobne oddziały, utrzymujące łączność z kolumnami sąsiedniemi (w zasadzie składające się z jazdy).

Teraz dowódca baonu nakaże mu przyjąć ugrupowanie mniej głębokie, lecz zato bardziej rozwinięte wszerz. W tym celu, rozpatrzywszy uprzednio mapę (o ile posiada takową w skali dostatecznie dużej) i stosownie do wszelkich właściwości terenu wyda rozkaz przyjęcia ugrupowania rozczłonkowanego.

Rozkaz ten ma na celu stworzenie warunków, w których wszystkie składniki mogłyby zająć właściwe im miejsce w całokształcie ugrupowania; to ostatnie zaś będzie ugrupowaniem zbliżenia, przy którem oddziały czołowe zatrzymywać się będą na dogodnych punktach terenu, aby w ten sposób przesłaniać poruszenia pozostałych.

Samo ugrupowanie zbliżenia pozostawać będzie w zależności od warunków terenu oraz od ugrupowania nieprzyjaciela, o ile udało się zebrać w tej mierze jakieś wiadomości.

Konieczność przesłaniania pasa działania pułku o froncie 1000 m. spowoduje dowódcę baonu do umieszczenia w pierwszej linji dwóch kompanij, trzeciej zaś — jako odwodu w drugiej linji; zresztą może on również przydzielić do każdej z kompanij pierwszej linji po jednym plutonie k. m., który będzie przeznaczony przedewszystkiem do osłony flank.

Dowódca baonu wyzyska to chwilowe zatrzymanie się w celu zgromadzenia podległych mu dowódców wszystkich stopni (oficerów, a jeśli możliwe i podoficerów), aby zaznajomić ich z położeniem ogólnem przez wskazywanie różnych szczegółów, które nie mogą być wymienione w rozkazie pisemnym, gdyż ten ostatni z konieczności musi być bardzo zwięzły: wytłumaczy im i wyjaśni, jeśli to możliwe, swój plan manewru, jaki ma być wykonany później podczas ataku, gdyż poczynając od chwili, gdy rozpocznie się zbliżenie do nieprzyjaciela, nie będzie już ani czasu ani możności dawać wszystkim innych zleceń, jak tylko rozkazy pisemne, nie mówiąc oczywiście o samym rozkazie natarcia we właściwem tego słowa znaczeniu.

Tak więc rozkaz dowódcy baonu o przyjęciu ugrupowania rozczłonkowanego zawierać będzie:

a) wiadomości o nieprzyjacielu,

b) położenie pułku. Miejsce postoju dowództwa pułku.

c) rozmieszczenie baonu oraz spodziewany manewr późniejszy.

d) rozczłonkowanie poszczególnych kompanij, rozmieszczenie ich, kompanja podstawowa,

e) wywiad dróg i ścieżek (prace do wykonania, jeśli zachodzi potrzeba),

f) ubezpieczenie; osłona od strony frontu i osłona flank,

g) łączność z jednostkami sąsiedniemi i łączność wewnątrz baonu.

h) Stanowisko dowódcy baonu.

2. Zbliżenie.

Z chwilą, gdy przyjęto już wyżej wymienione ugrupowanie, dowódcy baonu pozostaje już tylko wydać rozkaz „naprzód" i to zresztą tylko w tym wypadku, jeśli godzina rozpoczęcia natarcia nie była zawczasu wyznaczona. Zbliżenie należy wykonywać możliwie nocą, aby uniknąć wykrycia przez samoloty nieprzyjacielskie, oraz celnego ognia artylerji; w każdym razie aż do ostatniej osłony, (las, wzniesienie terenu), która będzie służyć za podstawę wyjściową dla ataku, należy posuwać się możliwie ukrytemi przejściami i w szyku możliwie rozwartym.

Dowódca baonu wraz z personelem dowództwa posuwać się będzie z tą z dwóch kompanij 1-ej linji, przy której obecność swą uzna za potrzebniejszą: w zasadzie będzie to kompanja, która według przewidywań jego napotkać powinna słabszy opór przeciwnika: w ten sposób dowódca baonu będzie mógł przedostać się głębiej, co pozwoli na próbę wyzyskania oskrzydlenia napotkanego ośrodka oporu przeciwnika. W każdym razie będzie miał dość czasu, by powziąć tę czy inną decyzję manewru w wypadku, gdyby w położeniu zaszły jakie zmiany.

Nieprzyjaciel bowiem mógł (zwłaszcza w ciągu nocy) przegrupować swe siły i znajdować się przez to bliżej lub dalej, niż to przypuszczano początkowo.

Ugrupowanie podczas tego zbliżenia będzie takiem, jakie baon przyjął przy ostatniem zatrzymaniu się, jedynie odległość i odstępy uległy zwiększeniu i głębokość ugrupowania baonu może sięgać w ten sposób 1200—1500 mtr.

Służbę ubezpieczeń pełnią patrole bojowe, których rolę już rozpatrzyliśmy. Oddziały skrzydłowe powinny samorzutnie wysyłać patrole w celu utrzymania łączności.

Co się tyczy łączności z dowództem pułku i jednostkami podległemi, to nowy francuski regulamin piechoty wymaga bezwzględnie od dowódców wszelkich stopni dbałości o utrzymanie łączności ze wszystkiemi bezpośrednio podległemi jednostkami.

Dowódca baonu winien użyć w tym celu oficerów nadliczbowych (lub w razie ich braku — dobranych podoficerów), których wysyłać będzie do dowódców swych kompanij. Może także

zachować w pobliżu siebie dowódcę k. k. m., oraz dowódcę plutonu działek piechoty, którym w ten sposób będzie mógł bezpośrednio wydawać rozkazy.

Winien także upewnić się, czy w pobliżu jego znajduje się łącznik dowództwa pułku, oraz łącznik dowództwa dyonu artylerji, który zwykle przydzielony bywa jako poparcie bezpośrednie baonu (dbałość o utrzymanie tej ostatniej łączności należy do obowiązków oddziałów specjalnych artylerji).

3. Natarcie.

Baon mógł osiągnąć bez przeszkód ostatnią osłonę, jaka poprzedza pozycję, zajętą przez nieprzyjaciela. Czasami patrole bojowe baonu napotykają przed przypuszczalną pozycją na opór, którego nie mogą pokonać; wówczas baon musi zatrzymać się, a jego dowódca musi przygotować manewr. Wydaje on rozkaz natarcia.

W wypadku, gdy ten rozkaz będzie możliwie zupełny, będzie zawierał wskazówki następujące:

Zadanie pułku i baonu. Jednostki sąsiednie.

Plan manewru dowódcy baonu.

Ugrupowanie dla natarcia.

Granice pasa działania.

Oddalone punkty kierunkowe — kolejne cele ataku.

Zadanie każdej kompanji.

Zadanie k. k. m. oraz artylerji towarzyszącej.

Zadanie artylerji popierającej.

Łączność: przyrządy sygnalizujące, łączność samolotami, łączność z komp.

Początkowe stanowisko dowódcy baonu, oraz stanowiska przewidywane w następstwie.

Organizacja terenu (o ile ma ona miejsce).

Uzupełnianie żywności i amunicji. Posterunki sanitarne.

W ciągu walki rozkazy dowódcy powinny być równie jasne jak i zwięzłe, nie powinny też nigdy powodować zwłoki w wyzyskaniu powodzenia.

Dowódca baonu winien być ciągle poinformowany o przebiegu walki, oraz o położeniu jednostek podległych zapomocą łączników; sam zaś przesyła jaknajczęściej wiadomości dowództwu pułku przez łącznika tego ostatniego, oraz zapomocą wszelkich rozporządzalnych środków.

Stara się on o to, by obejrzeć swój teren natarcia, by poznać dokładnie położenie i potrzeby swych kompanij 1-ej linji, jakoteż istotę trudności, jakie napotykają.

Informuje on także popierającą jego baon artylerję o przebiegu walki i o linji, jaką osiągnęły najbardziej wysunięte oddziały.

Przewiduje możliwe przeciwnatarcia i winien być zawsze gotowy do zarządzenia manewru, nieprzewidzianego w rozkazie początkowym.

Gdy atak posunął się dostatecznie, aby spowodować konieczność przesunięcia artylerji, baon może znaleść się w takiem położeniu, że będzie pozostawiony sam sobie, jakkolwiek w zasadzie część artylerji powinna zawsze pozostawać na pozycji aż do chwili wznowienia działania przez działa wysuwane naprzód. Wówczas baon winien manewrować, aby ubezwładniać punkty oporu nieprzyjaciela zapomocą ognia, oraz przez oskrzydlanie ich: wtedy ogień artylerji towarzyszącej nabiera właściwości prawdziwego przygotowania.

Dowódca baonu wprowadza do boju odwody — w całości lub częściowo — aby wzmocnić oddziały pierwszej linji, zwiększyć ich zdolność ogniową i w ten sposób zapewnić ciągłość w posuwaniu się naprzód, już to przez ugrupowanie wgłąb flank, aby oskrzydlić dany ośrodek oporu przeciwnika lub odeprzeć kontratak.

Powinien czuwać nad tem, aby odwód nie podchodził sam z siebie do pierwszej linji; należy unikać tego w szczególności, zwłaszcza, gdy pierwsza linja walcząca zostaje zatrzymana przez silnie zorganizowane środowisko oporu przeciwnika; w tym bowiem wypadku wzmocnienie sił walczących pociąga za sobą jedynie zwiększenie strat, oraz zajmowanie oddziałów, które mogłyby być pożyteczniej użyte w innem miejscu.

W chwili wyruszenia kompanja odwodowa winna być poinformowana o tem, gdzie ma być wykonany wysiłek główny, lecz dopiero i jedynie sam przebieg walki rozstrzygnie o użyciu jej ostatecznem; w zasadzie powinna ona być pchniętą w to miejsce, gdzie posuwanie odbywa się najłatwiej, aby móc szybko wyzyskać osiągnięte powodzenie.

Wprowadziwszy do boju swe odwody, dowódca baonu winien dołożyć wszelkich starań, aby utworzyć sobie w jaknajkrótszym przeciągu czasu nowe odwody. Należy w tym celu użyć wszelkich jednostek wyprzedzonych przez inne lub też tych, których pozostawienie na linji bojowej straciło swą rację bytu.

4. Zajmowanie zdobytego terenu.

Gdy baon osiągnął swój cel ostateczny lub też, gdy został zatrzymany w swem posuwaniu się naprzód, dowódca baonu nakazuje przeprowadzić zwiady i wydaje rozkaz urządzenia pozycji.

Na linji osiągniętej pozostawia jedynie oddziały ubezpieczające i obserwujące, zaś pozostałe swe siły grupuje wgłąb. W rozdziale, dotyczącym walki obronnej, omówimy szczegóły urządzenia pozycji.

5. Pościg.

Po zdobyciu pewnego przedmiotu ataku dowódca baonu organizuje pościg w celu nawiązania na nowo i utrzymania styczności z przeciwnikiem.

W ogólności baon jest wystawiony na ogień artylerji przeciwnika od chwili, gdy tenże spostrzeże, iż pozycja jego została zdobyta. Chodzi więc o to, aby jaknajprędzej przyjąć na nowo szyk rozwarty, luźny, podobny do szyku zbliżenia.

Aby nie dać przeciwnikowi ochłonąć, oraz aby osiągnąć podstawę wyjściową dla natarcia na następną pozycję, — należy rzucić baon możliwie szybko naprzód, poprzedzając go przez konnych wywiadowców i w każdym razie przez patrole bojowe.

W razie, jeżeli opór straży tylnych nieprzyjaciela zwiększa się, a naporowi baonu, osłabionego przez poprzedni wysiłek, nie udaje się zatryumfować, dowódca baonu zwraca się o pomoc do dowództwa pułku.

W następnym wykładzie rozpatrzymy manewr baonu, stanowiącego odwód pułku, mający na celu oskrzydlenie tego rodzaju środowiska oporu.

6. Baony drugiej i trzeciej linji.

Baon drugiej linji pułku stosuje się do ruchów baonu pierwszej linji, posuwa się on w szyku rozwartym, osłaniając flanki pierwszej linji zapomocą swych k. m.

Przy rozpoczęciu ataku w strefie silnego ognia artylerji przeciwnika posuwa się on bezpośrednio w ślad za baonem pierwszej linji, aby jaknajszybciej uniknąć ognia zapory ogniowej; następnie bierze na nowo przeciętny odstęp przepisowy.

W wypadku, gdy baon drugiej linji ma zastąpić baon pierwszej linji, przybiera on z tyłu za tym ostatnim odpowiedni szyk i na komendę czy znak dowódcy przebiega szybko poprzez ugrupowanie baonu pierwszej linji. Jest to moment krytyczny, tak ze względu na zgęszczenie ugrupowań, jakoteż z powodu trudności w sprawowaniu dowództwa, wypływających z pomieszania jednostek, którego jednak należy starać się bezwzględnie uniknąć.

Nadto należy baczyć, by w zasadzie nie powstawała żadna zwłoka w przebieganiu przez ugrupowanie baonu pierwszej linji, zwłaszcza podoficerowie pozafrontowi powinni szczególnie zwracać uwagę na to, aby wszyscy żołnierze danej jednostki posuwali się za swym dowódcą.

Baon wyprzedzony przegrupowuje się i wychodzi do odwodu.

Podczas zbliżenia, oraz pościgu baon drugiej czy trzeciej linji posuwa się szeroko rozwinięty zapomocą skoków od jednej osłony do drugiej.

Skoro tylko zanosi się na walkę, baon zbliża się do jednostek poprzedzających go.

Rola baonu odwodowego jest zmienna.

Może on być przeznaczony (zwykle częściowo) do wzmocnienia pierwszej linji, gdy ta ostatnia zostaje zatrzymana w swem posuwaniu się przez ogień przeciwnika lub z powodu strat poniesionych.

Może on też otrzymać rozkaz wydłużenia frontu baonów pierwszej linji, zatrzymanych przed pewnem środowiskiem oporu przeciwnika, w tym wypadku nie odniesiemy żadnej korzyści przy zwiększeniu gęstości jednostek pierwszej linji: znacznie korzystniej będzie wykonać manewr oskrzydlający, który w zasadzie winien pozwolić nam osiągnąć ten sam skutek.

Wreszcie baon odwodowy może być ugrupowany wgłąb na zewnętrznej flance baonu pierwszej linji, aby odeprzeć ewentualny kontratak przeciwnika.

Wszystkie te możliwości powinien dowódca baonu zgóry przewidzieć.

Należy przeprowadzić zawczasu zwiady, oraz wydać odnośne zarządzenia, aby w wypadku, jeżeli urzeczywistni się jedno z powyższych przypuszczeń, wykonanie mogło rozwijać się bez straty czasu.

Powinna istnieć ścisła łączność z baonem, posuwającym się na przedzie oraz z baonami sąsiedniemi; należy utrzymywać ją przy pomocy specjalnych oficerów.

Służbę obserwacyjną należy pełnić bardzo czujnie.

Dowódca baonu pozostaje przy dowództwie pułku, nie powinien jednak zapominać, że w chwili działania miejsce jego jest na czele swego oddziału.

W ćwiczeniu na mapie rozpatrzymy zastosowanie zasad tych w wypadku oddzielnego baonu, nacierającego na Aleksandrowo, podczas, gdy reszta pułku prowadzić będzie atak na Radzymin.

W ciągu następnego wykładu o taktyce pułku przedstawię Panom działanie baonów pierwszej linji, oraz odwodu pułku, prowadzących natarcie w terenie otwartym pod koniec kampanji 1918 r. na froncie francusko-niemieckim.

Rozpatrzymy teraz, w formie przykładu, wypadek baonu, przeprowadzającego kontratak: zasady pozostają najzupełniej te same, co i dla natarcia.

Zapożyczam położenie z ćwiczenia na mapie, które prowadzić będzie gen. Spire w celu rozpatrzenia działań dywizji, broniącej pewnego określonego pasa terenu.

Położenie ogólne: jak w dn. 20 lipca 1920 r.

2 dyw. p. otrzymała rozkaz trzymania dróg Jeziory—Grodno i Lida — Grodno; na tej ostatniej drodze (trakt) znajduje się na pozycji jedna brygada tej dyw.

W pierwszej linji trzy baony trzymają m. m. Guszczyce, Kotra i Szawoljówka (1 wysunięty baon należący do pułku ze Strupina) 1 baon w odwodzie w lasku w pobliżu skrzyżowania drogi z torem kolejowym; 2 baony w odwodzie brygady pod m. Strupin.

Nieprzyjaciel atakuje bezskutecznie w ciągu rana dn. 21 dwa lewoskrzydłowe ośrodki oporu (grupy oporowe), lecz około godz. 14 rozszerza działanie swe aż po m. Ogrodniki.

Nadchodzą meldunki, że na prawym brzegu rz. Kotra ukazały się oddziały przeciwnika, usiłujące oskrzydlić grupę oporową, trzymającą m. Kotra.

Dowódca lewoskrzydłowego pułku, m. p. którego jest przy jego baonie odwodowym, daje temu ostatniemu rozkaz przeprowadzenia kontrataku w celu odrzucenia nieprzyjaciela na prawy brzeg rzeki.

Dowódca baonu powinien był już dawniej pomyśleć o tej możliwości i dlatego też winien był przeprowadzić zwiady terenu aż po rzekę; powinien był również urządzić posterunek obserwacyjny na kocie 124.

Baon jego, poniósłszy już uprzednio podczas odwrotu dotkliwe straty, posiada jeszcze k. k. m. o 6 k. m., może jednak utworzyć tylko po 8 drużyn bojowych (ogółem 2 plutony) na każdą kompanję. Jakież zarządzenia należy wydać?

Najbliższe drużyny bojowe sąsiednich grup oporowych 1-ej linji znajdują się na kocie 117 (z grupy oporowej z m. Kotra), oraz na kocie 122 (z grupy oporowej z m. Szawoljówka) — na odległość 2000 mtr., każda z tych grup oporowych działa już skutecznie na przestrzeni około 800 mtr.; należy przypuszczać, że oddziały nieprzyjacielskie, które przedarły się wgłąb, nie powinny być bardzo silne.

W myśl porozumienia ustnego z dowódcą pułku, dotyczącego czasowego poparcia przez jedną baterję, dowódca baonu wydaje następujący rozkaz natarcia:

M. P. godz. 14.30.

a) Oddziałom nieprzyjacielskim udało się przeprawić przez rz. Kotra i wtargnąć między m. m. Ogrodniki i Birjulicze.

Baon otrzymał rozkaz odrzucenia ich na lewy brzeg rz. Kotra.

b) Wykonany będzie manewr od lewego skrzydła w celu osiągnięcia rzeki i odcięcia odwrotu nieprzyjacielowi w kierunku gros sił jego.

c) Kompanje 9. i 10: pójdą w pierwszej linji, 11. komp. w odwodzie (patrz szkic).

d) 10. komp. będzie podstawową; kierunek jej — płd.-wsch.

e) Oddziały pierwszej linji rozciągną się wzdłuż brzegu rz. Kotra, nie wychodząc z lasu i przygotują się tam do odparcia wszelkiego ewentualnego powtórnego natarcia przeciwnika, wysyłając patrole obserwujące na wzniesienie terenu na prawym brzegu z kierunkiem ku wschodowi i płd.-wsch.

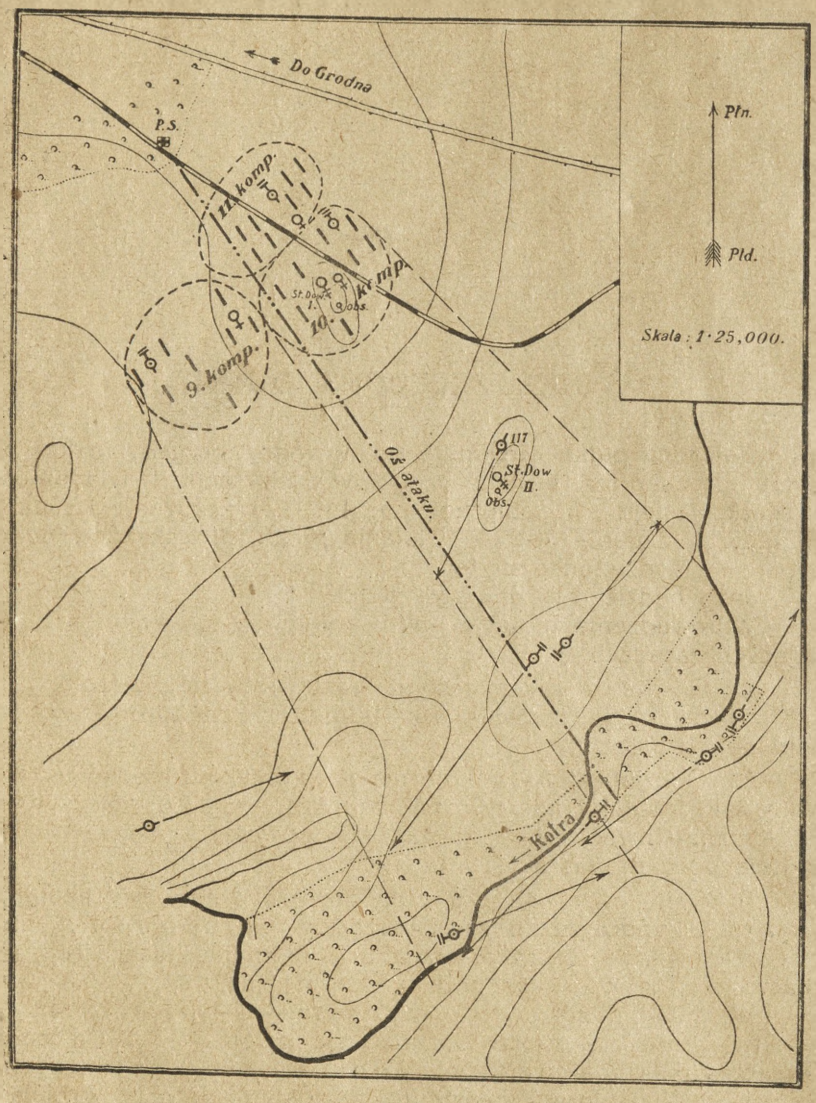
f) Baterja popierająca rozpocznie o godz. 15.30 ogień na lasek, ciągnący się wzdłuż północnego brzegu rz. Kotra, o godz. 15.45 przeniesie ogień na teren, leżący na płd.-wsch. od rzeki, który patrole zajmą zaraz po ukończeniu ostrzeliwania.

g) Należy utrzymać łączność w lewo z kompanją prawoskrzydłową baonu z m. Birjulicze, w prawo — z oddziałem na kocie 122.

j) M. P. kolejne (patrz szkic).

l) Rozpoczęcie ataku o godz. 15.

Przeciwnataraie baonu odwodowego.



Rys. 7.

VI.

Walka zaczepna pułku.

Dowódca pułku otrzymuje od dowódcy brygady rozkaz natarcia. Rozkaz ten zawiera w ogólnych zarysach: 1) wiadomości o nieprzyjacielu, 2) położenie ogólne, 3) położenie i zadanie brygady, 4) zadanie i strefę działania pułku, 5) wskazówki co do poparcia przydzielonej artylerji.

Jaką będzie rola dowódcy pułku?

Wprowadzenie w akcję pułku opiera się głównie na następujących zasadach:

1. Oddział w szyku gęstym, wystawiony na działanie ognia nieprzyjacielskiego, zostanie w krótkim czasie zniszczony lub przynajmniej rozproszony.

2. Oddział, który natknie się na wroga, nie będąc uszykowany tak, by mógł natychmiast rozpocząć bój, (to znaczy strzelać i manewrować) nie daje żadnego pożytku i naraża się na wyjście poza nawias akcji.

A zatem, od chwili, gdy pułk może być narażony na ogień artylerji, dowódca pułku musi zarządzić ugrupowanie rozczłonkowane, szeroko rozwarte i obejmujące całą strefę wyznaczoną. Przykład tego podam Panom niebawem.

W takim szyku pułk wykonywa zbliżenie, aż do punktu, gdzie nie może posunąć się dalej bez użycia ognia. Wówczas pułk znajduje się na podstawie wyjściowej natarcia. W ogólności będzie to zagłębienie terenu, skraj lasu, wsi, czy inna jakaś osłona.

Od tej chwili zaczyna się natarcie.

A. *Zbliżenie.* By ukryć się przed obserwacją wroga (lotnicy, jazda i stanowiska obserwacyjne) i przed ogniem artylerji, należy — o ile możności — marsz ten wykonywać nocą. W każdym razie należy wyzyskać do maximum przejścia ukryte. Jest to rzeczą dowódców baonu i kompanji.

Dowódca pułku wyznacza szyk i kierunek wraz z przypuszczalnym celem natarcia.

Nieraz rozkaz natarcia będzie można wydać już przy wymarszu, jeśli wiadomości o nieprzyjacielu są dość dokładne- zresztą należy strzec się przed zmianą w zarządzeniach według nadchodzących wiadomości.

Ich zupełność zależna jest od postępów oddziałów czołowych pierwszej linji.

Stosownie do napotkanego oporu, będą one meldować tylko o zarysie zewnętrznym ugrupowania nieprzyjacielskiego.

Marsz odbywa się skokami, z przerwami na określonych linjach terenu dla uporządkowania szyku i zapewnienia łączności z sąsiadami.

Dowódca pułku posuwa się według marszruty wybranej i podanej w rozkazie, tak aby wiadomości z linji i możliwe rozkazy z tyłu osiągnęły go jaknajprędzej.

O przebiegu wypadków informują go oficerowie łącznikowi, przydzieleni do dowódców baonu. Regulamin francuski przepisuje, bardzo słusznie, by oficerowie tacy znajdowali się przy każdym dowódcy aż do dowódcy kompanji dla zapewnienia łączności z jednostkami podległemi.

B. *Natarcie.* Z chwilą, gdy oddziały czołowe stanęły na stanowiskach, korzystnych dla wyjścia natarcia, dowódca pułku wydaje rozkaz natarcia, o ile nie został on wydany dotąd.

Rozkaz ten w szczególności ustala godzinę, ugrupowanie (to samo co przy zbliżeniu, lecz zmniejszona odległość odwodów), użycie k. k. m. pułku, kompanji broni specjalnych i kompanji technicznej, zarządzenia co do pościgu, względnie obsadzenia terenu przy końcu akcji, poparcie artylerji, oraz łączność.

Gdy atak raz rozpoczęty, dowódca pułku ogranicza się do jaknajwiększego ułatwienia zadań swoim dowódcom baonu i do uzgodnienia ich wysiłków.

Stara się ciągle o zapewnienie swoim bataljonom potrzebnego poparcia artylerji, wkraczając bezpośrednio w tok walki tylko dla przeprowadzenia manewru, w którym zamierza wprowadzić do boju swój odwód w całości lub częściowo.

Manewr ma doniosłość pierwszorzędną. Plan manewru, oparty na zadaniu pułku, na wiadomościach o nieprzyjacielu, zwłaszcza na wiadomościach o wartości poszczególnych urządzeń obronnych przeciwnika, które ma się zdobywać, powinien być jasno wyłożony wszystkim dowódcom jednostek podległych, tak, aby mogli działać z inicjatywą w myśl dowódcy pułku.

W zastosowaniu praktycznem plan manewru znajduje wyraz:

1) Przez podział i ugrupowanie wszerz i wgłąb jednostek, rozmieszczonych na froncie natarcia — do podjęcia największego wysiłku powołany będzie zwykle ten z dwóch baonów, który działa na krótszym froncie i który wskutek tego jest ugrupowany bardziej wgłąb.

2) W początkowem umieszczeniu odwodów, oraz w wyborze dróg i ścieżek, któremi w następstwie będą się one posuwać w celu zbliżenia się do baonów pierwszej linji.

Dowódca pułku powinien mieć głęboką wiarę w to, iż zdoła pchnąć swój pułk we wskazanym ogólnym kierunku jaknajprędzej i z możliwie małemi stratami:

1) Jeżeli ugrupowanie jego jednostki pozwoli mu zaatakować przy użyciu przewagi ognia i siły uderzenia klucz pozycji t. j. część pozycji przeciwnika, której zdobycie pociągnię za sobą zapewne upadek części sąsiednich.

2) Jeżeli w zasadzie starać się będzie demonstrować przed punktami silnie obsadzonemi (skraj lasu, miejscowości zamieszkałe, dostępy, naturalne punkty oporu), utrudniając obronę ich przez silny ogień artylerji i piechoty, oraz, jeśli obchodzić je będzie szeroko na skrzydłach.

3) Jeżeli wzmoże wysiłek w punktach, gdzie możliwość posuwania się wydaje się łatwiejszą (dostępniejszy teren, mniejsze niebezpieczeństwo ognia flankowego), aby osiągnąć możliwie szybko obszar, zajęcie którego winno pociągnąć za sobą upadek sąsiednich punktów oporu.

4) Jeżeli wreszcie, z nadejściem chwili odpowiedniej, pchnie swe odwody w ślad za posuwającemi się naprzód oddziałami, zamiast wprowadzać je do walki z ośrodkami oporu, których nie udało się pokonać, a które upaść muszą same przez się, skoro będą szeroko oskrzydlone i ominięte, pozostawione w tyle.

Łączność i przesyłanie wiadomości. Dowódca pułku informuje się o przebiegu walki i o położeniu baonów zapomocą łączników (w zasadzie oficerów), przydzielanych do każdego baonu.

Używa on wszelkich rozporządzalnych środków, by przesyłać wiadomości swemu przełożonemu dowództwu, artylerji oraz jednostkom sąsiednim.

W szczególności stara się wykorzystać najlepiej środki elektryczne (telefon, radjo, telefon ziemny) jakoteż jeźdźców, oddanych do jego rozporządzenia (konni wywiadowcy pułku oraz oddziału szwadronu jazdy dywizyjnej).

Powinien wykorzystać również całkowicie oddział łączności artylerji.

Polski projekt organizacji pułku nie przewiduje konnych wywiadowców w oddziale łączności pułku, wyświadczyli oni jednak armji francuskiej najcenniejsze usługi; w Polsce, gdzie brak dobrych dróg pozwala na bardzo ograniczone jedynie używanie cyklistów, wywiadowcy konni mogliby być jeszcze bardziej pożyteczni.

Telefon ziemny dawał we Francji bardzo małe rezultaty, o ile był stosowany w terenie piaszczystym; należy przeto przypuszczać, że w Polsce wydajność jego będzie, niestety, bardzo niewielka.

Ostatnim i najpewniejszym sposobem łączności, choć nie najszybszym, są gońcy piesi, pod warunkiem jednak, że wysyła się ich po dwóch i to różnemi drogami, aby nie wystawiać ich na to samo niebezpieczeństwo.

Artylerja popierająca. Jednym z poważnych czynników powodzenia jest ścisłe współdziałanie artylerji z piechotą. Dowódca pułku powinien dołożyć wszelkich starań, by je osiągnąć, zwłaszcza w wypadku, gdy niektóre baterje zmuszone są do zmiany swch pozycyj wskutek ogólnego posuwania się naprzód.

W tym okresie walki artylerja nie będzie już w stanie bezpośrednio i systematycznie popierać piechoty. Działanie jej wyrażać się będzie w ześrodkowywaniu ognia na wykrytych punktach oporu przeciwnika jako też w pasach terenu, które wydają się dogodne dla posuwania się nieprzyjacielskich oddziałów kontratakujących.

Prócz tego, na żądanie dowódcy pułku, artylerja może popierać piechotę zapomocą ognia zamykającego i przegradzającego na tyły i na flanki atakowanych środowiska oporu przeciwnika, zapomocą ognia pociskami dymiącemi przeciwko jego punktom obserwacyjnym; wreszcie, zapomocą zwalczania artylerji nieprzyjacielskiej.

W wypadkach, gdy dowódca pułku ma pod swemi rozkazami pewną jednostkę artylerji (baterję lub pluton) przeznaczoną do towarzyszenia piechocie, użyje jej do zniszczenia lub przynajmniej do ubezwładnienia pewnych środowisk oporu przeciwnika, do uczynienia niezdolnemi do walki znajdujących się w pobliżu bateryj przeciwnika, lub przeciwko czołgom.

Dowódca grupy artylerji posuwa się przy dowódcy pułku p., który daje mu te czy inne zadania, pozostawiając mu jednak wybór środków (rozmieszczenie bateryj i poszczególnych dział oraz rodzaj ognia).

Pościg. Pościg należy prowadzić bez przerwy, zawzięcie. Wymaga to ciągłego napięcia energji i ogromnej wytrzymałości, tak od dowódców jakoteż od samych oddziałów.

Chodzi nie tylko o to, by zachować styczność z nieprzyjacielem, lecz także o to, by gnębić go bez dania mu możności wytchnienia, by uniemożliwić wszelkie uzupełnianie, nie dopuścić bezwzględnie do ochłonięcia i uporządkowania się.

Jest to ten właśnie okres ataku, kiedy poszczególne jednostki, powiadomione o celu, jaki mają osiągnąć, powinny dążyć do wykorzystania wszelkich sposobności do posuwania się naprzód w kierunku nakazanym, nie troszcząc się bynajmniej o zachowanie równej linji frontu.

Dowódca pułku pozwala przeto swym podkomendym rozwinąć swobodnie inicjatywę, powinni oni jednak powiadamiać go dokładnie o położeniu i dbać o osłonę swych flank.

Nieprzyjaciel korzysta zwykle z ciemności nocnych, aby wymknąć się lub wycofać. Należy przeto czuwać nad zachowa-

niem styczności i w tym celu wysyłać jaknajgłębiej niewielkie lekkie oddziały, które sygnalizować będą rakietami w razie nienapotkania nieprzyjaciela, oraz brać będą języka w wypadku przeciwnym.

Straż przednia napiera energicznie na nieprzyjaciela i stara się zmusić do cofania się jego straże tylne niemal zawsze zapomocą manewru oskrzydlającego lub obejścia.

Gros pułku posuwa się skokami w szyku mniej lub więcej rozwartym, odpowiednio do siły ognia nieprzyjacielskiego. W razie poważnego oporu, dowódca pułku nakazuje gros pułku wystąpić do walki, mając zawsze na widoku raczej oskrzydlenie lub obejście przeszkody, a nie jej przełamanie. Należy zawsze trzymać pułk ugrupowany wgłąb, aby dać mu możność prowadzenia nadal pościgu lub do stawienia czoła ewentualnemu przeciwnatarciu.

W wypadkach, gdy nieprzyjaciel stawia opór na pozycjach, atakowanie których wymaga użycia środków potężnych, dowódca pułku ugrupowuje swój pułk w sposób odpowiedni do metodycznego, planowego natarcia, utrzymując jednocześnie łączność z nieprzyjacielem.

Tak tedy r o l a d o w ó d c y p u ł k u daje się streścić w następujących czynnościach:

Powziąść zamiar i ułożyć plan manewru.

Wybrać odpowiednie ugrupowanie do ataku.

Ustalić zadanie poszczególnych baonów i oddać do ich rozporządzenia wszelkie możliwe środki, zapewnić im poparcie artylerji oraz dbać o ich zaopatrzenie.

Czuwać nad łącznością i przesyłaniem wiadomości i rozkazów.

Osłaniać flanki pułku.

Zachować odwód lub, w razie wprowadzenia go do walki, utworzyć nowe odwody.

Szybko wyzyskać powodzenie taktyczne.

Powodzenie to zdoła on osiągnąć, jeżeli, jak się wyraża regulamin francuski, umiał:

przygotować je technicznie przez odpowiednie wyszkolenie swego oddziału,

przygotować je pod względem moralnym, tak, aby pułk przejął się nienawiścią do nieprzyjaciela, wiarą w losy i przeznaczenie swojej Ojczyzny, duchem poświęcenia, oraz niezłomną energją.

Przytoczę teraz jako przykład, dzieje pewnego pułku armji francuskiej w ciągu dwu dni ataku w czerwcu 1918 roku.

Atak prowadzony był niespodziewanie przeciwko zachodniej flance zagłębienia, jakie Niemcy zdołali utworzyć w linji frontu francuskiego w ciągu maja i czerwca w kierunku rzeki Marny. Linję frontu tworzyły jedynie powierzchowne, naprędce urządzone umocnienia, pozbawione dodatkowych pomocniczych środków obronnych; wypadek ten odpowiada najzupełniéj położeniu podczas wojny ruchowej po nawiązaniu styczności z nieprzyjacielem.

Dnia 20 lipca 1918 roku m. p. Rassy, godz. 22.

ROZKAZ BOJOWY PUŁKU.

I. Położenie ogólne i wiadomości o nieprzyjacielu.

a) Natarcie Francuzów rozpoczęte dnia 31/VII, spowodowało przerwę w linji nieprzyjacielskiej.

Niemcy cofają się na całej linji 5. armji.

Stawiają oni zawzięty opór, zapewne, aby umożliwić armji, która zajmowała zagłębienie nad Marną, wycofanie się w kierunku północnym.

Jeńcy zeznają, że otrzymali rozkaz wytrwania za wszelką cenę, aż do ostatniej możliwości. Linja frontu osiągniętego przez nas w ciągu dnia dzisiejszego, zakreślona jest zielonym ołówkiem na mapie w skali 1/20000.

b) Zwiady konnych wywiadowców 47. dyw., wysłane o zmierzchu, ostrzelane zostały ogniem karabinów maszynowych w okolicach miasta Tuilerie, oraz w folwarku Vareille.

II. Zadanie dywizji.

Objąć część odcinka natarcia 47 dyw. p. i przekroczyć linję frontu (granice pasa działania pułku zakreślono linją czerwoną na mapie 1 : 20000, dywizja wchodzi w skład II korpusu): Prowadzić energicznie natarcie zapomocą kol jno ugrupowanych pułków w celu zepchnięcia i rozbicia nieprzyjaciela oraz w celu przyśpieszenia jego odwrotu.

III. Ugrupowanie pułku.

W pierwszej linji V-ty baon na prawem skrzydle, IV-ty baon na lewem, w odwodzie VI-ty baon w odstępie 600 mtr.

Oś posuwania się dowódcy pułku: czerwona linja przerywana.

Pierwszy cel: grzbiet w lesie Mesnil.

Następny cel: wielki trakt, przechodzący przez m. Rocourt.

IV. Przekroczenie linji frontu 47 dyw. p.

Ugrupowanie wyjściowe należy przyjąć w chwili, gdy czoło baonów stanie na wysokości zachodniego narożnika lasu Latilly, w gotowości do wyruszenia o godz. 4. Wyruszenie o godz. 14.15, przekroczenie linji 14.30. Przebycie strumienia Wadon; przystanek na linji czerwonej kropkowanej.

O godz. 15 naprzód!

V. Poparcie artylerji.

Po jednym dyonie na każdy baon, jako poparcie bezpośrednie.

O godz. 5. ogień utworzy zaporę na linji: folwark Vareille—folwark Tuilerie.

O godz. 5.15 ogień posunie się w postaci zapory ruchomej (z szybkością 100 mtr. na 3 minuty) aż do wzniesienia położonego o 1 klm. na wschód od linji wyjściowej, następnie przeniesie się na drogę La Croix-Griselles oraz na skraj lasu Mesnil.

VI. Artylerja towarzysząca piechocie.

Po 1 działku 37 m/m. oraz po 2 moździerze J. D. na każdy baon pierwszej linji.

1 działko 37 m/m. w odwodzie przy VI baonie.

VII. Czołgi.

Pułk rozporządza 3 plutonami czołgów Renault.

Pluton L. przy V baonie, pluton T. przy IV baonie.

Pluton D. w odwodzie przy VI baonie.

Przyłączą się do piechoty na podstawie wyjściowej podczas ognia przygotowawczego artylerji o godz. 5.

VIII. Łączność.

a) VI baon wyśle w prawo i w lewo po $^1/_2$ plutonie dla utrzymania łączności z baonami sąsiedniemi; oddziały te posuwać się będą na wysokości posiłków baonów pierwszej linji wzdłuż granic północnej i południowej pasa działania pułku.

b) Łączność z baonami utrzymywać przez gońców wzdłuż osi posuwania się dowódcy pułku.

c) VI baon urządzi posterunki gońców w kierunku posterunku dowództwa 63. dyw. p., który w chwili wyruszenia znajdować się będzie w południowym rogu lasu Latilly.

d) Po osiągnięciu drugiego celu nawiązać i utrzymać łączność zapomocą telefonu, radio i telefonu ziemnego.

e) Dywizyjny samolot piechoty ma znak: światło czerwone na lewem skrzydle

Znaki umówione: zapytanie samolotu: „gdzie jesteście?“ 6 błysków białej rakiety: odpowiadać przez machanie chustkami z za ukrycia.

Dla artylerji „wydłużyć ogień“ (przenieść dalej) — rakieta czerwona; „żądanie zapory“ — rakieta zielona.

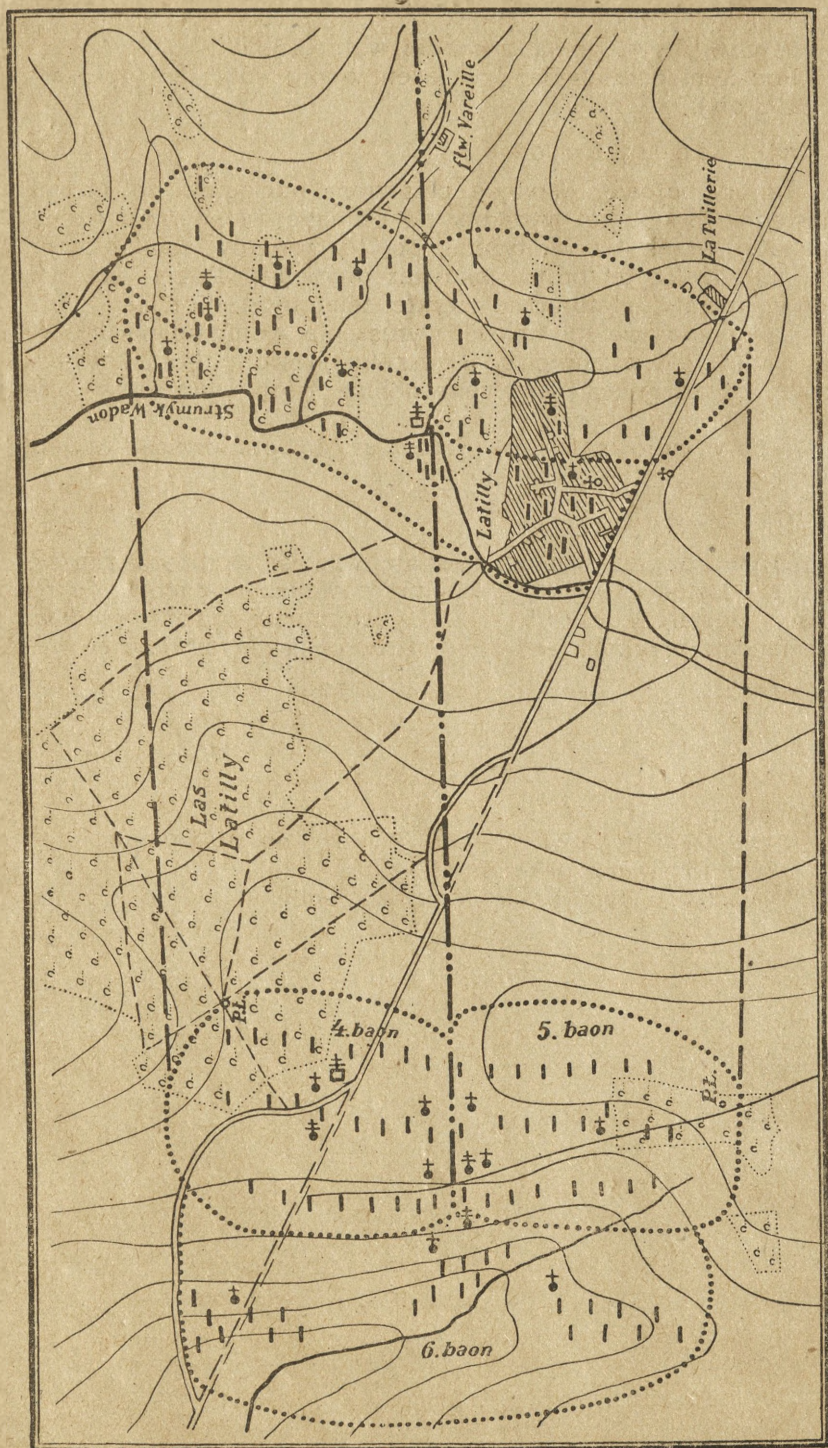
Rakieta w postaci chorągwi, rzucona przez posterunek dowództwa dyw.: „Przygotujcie się do ataku. Artylerja poprze atak“ (sygnału tego używać po nieudanym ataku).

f) Oddział konnych wywiadowców (9 jeźdźców) będzie wzmocniony przez 6 jeźdźców ze szwadronu jazdy dywizyjnej.

IX. Zajęcie terenu po ukończeniu działania.

Osłona baonów zapomocą posterunków na wschód od wielkiego traktu, który stanowić będzie linję oporu. Posterunek dowództwa pułku: skrzyżowanie dróg w pobliżu lasu Pelle à Four.

Posterunek dowództwa 63. dyw. p. nad strumieniem Villon w 0514.


Rw. Vareille
La Tuilleries
Strumyk. Wadon
Latilly
Las Latilly
4. baon
5. baon
6. baon
Podziałka 1:15,000.
0 100 200 300 400 500 600 700 800 900 1000m.

X. Posterunek sanitarny pułku.

W chwili wyruszenia: zachodni wylot Latilly.
Pod koniec działania: pod lasem około koty 122 (poł. zach. od La Croix).

XI. Tabory bojowe.

Tabory bojowe, przybyłe dziś zrana pociągiem do Mareuil a następnie do pułku, wydadzą: po 80 nabojów na żołnierza, po 4 granaty ręczne na woltyżera, po 10 granatów karabinowych V. B. na strzelca tej broni, jako też potrzebny sprzęt łączności (rakiety, aparaty telefoniczne zwykłe, telefony, radio).

Tabory bojowe 1: w chwili wyruszenia: południowy narożnik lasu Latilly po osiągnięciu 1-go celu: wąwóz około folwarku Vareille, po osiągnięciu 2-go celu: dolina Villon, południowy skraj lasu I.

Tabory bojowe 2: m. Rassy aż do otrzymania nowego rozkazu.

XII. Jeńcy.

Gromadzić ich według baonów wzdłuż osi posuwania się: żaden z oddziałów pierwszej linji nie powinien wychodzić na tył: VI baon dostarczy eskorty aż do posterunku dowództwa dyw., gdzie jeńców przyjmie pod straż szwadron jazdy dywizyjnej.

podp. *Gendre*
ppłk. i d-ca 298 p. p.

Otrzymują:

3 baony
D-twa I i II dyonów art. pol. } do wykonania.
D-two 135 komp. lekkich czołgów
D-two 63 p. dyw. tytułem sprawozdania.

VII.

Walka obronna niewielkich jednostek bojowych.

Cóż to jest obrona? Jestto położenie, w jakiem znajduje się oddział, który w danej chwili — ze względów natury strategicznej czy taktycznej — nie może posuwać się naprzód. Oddział taki powinien stawiać opór wrogowi, oczekując chwili odpowiedniej, kiedy własna przewaga materjalna i moralna pozwoli mu przejść na nowo do działań zaczepnych, które jedynie zdolne są zapewnić osiągnięcie ostatecznego powodzenia.

Zdarza się, iż chwila ta bywa bardzo daleką: tak np. na froncie zachodnim w ciągu wielkiej wojny światowej okres strategicznych działań obronnych trwał około 4 lat, przy częściowych obustronnych działaniach zaczepnych.

Podczas działań zaczepnych, znajduje się w stanie obrony każdy oddział, który zmuszony jest zatrzymać się; winien on przeto stosować się do niżej podanych wskazań ogólnych.

W obronie chodzi o to, by utrzymać się, oszczędzając równocześnie swe siły; lecz trzymać się — nie znaczy to pozostawać bez ruchu i stawiać opór jedynie zapomocą ognia. Przeciwnie — działania obronne powinny być prowadzone nader czynnie, albowiem wszelka obrona bierna skazana jest zgóry na pewne niepowodzenie, o czem każdemu wiadomo.

Aby utrzymać się, należy:

1) Ugrupować wgłąb swe oddziały
2) manewrować za pomocą odwodów.

Rozkazy szczegółowe, dotyczące dwóch tych zagadnień, stanowią t. zw.

Plan obrony.

Opiera się on na położeniu ogólnem, na siłach, jakiemi się rozporządza, oraz na zadaniu, jakie należy wypełnić.

Położenie ogólne określa się na podstawie wiadomości wszelkiego rodzaju, jakie może uzyskać dane dowództwo.

W wykładzie o walce zaczepnej pułku wykazałem już konieczność istnienia dobrze zorganizowanej służby informacyjnej w jednostkach aż do pułku włącznie.

Zadanie otrzymuje każda jednostka od jednostki bezpośrednio wyższej. Każdy dowódca (od dowódcy kompanji włącznie) powinien stworzyć sobie odwód właśnie ze względu na zadanie — aby móc dokonać szeregu kolejnych wysiłków, mających na celu już to zastąpienie jednostek zużytych, już to odzyskanie pozycji utraconej.

Nastręcza się tu zagadnienie utrzymywania terenu za wszelką cenę.

Teren posiada nieraz sam przez się wartość tak wielką, że trzeba walczyć aż do ostateczności, byleby tylko utrzymać go. Bywa to w tych wypadkach, gdy dana pozycja daje pole widzenia na teren natarcia nieprzyjaciela, stając się przez to niezbędną dla obserwatorów piechoty i artylerji.

Czasami znów wartość terenu polega na tem, że daje on możność zaczepiania lub opierania się na nim i opóźnia przez to posuwanie się nieprzyjaciela.

W każdym jednak razie inicjatywy odwrotu nie należy w zasadzie pozostawiać wykonawcom. Powinna ona spoczywać w rękach dowódcy, który ponosi odpowiedzialność za określenie chwili, kiedy opuszczanie danej pozycji staje się koniecznością, bądź to ze względu na położenie ogólne, bądź to ze względu na położenie ogólne, bądź ze względu na straty poniesione, których w danej chwili nie sposób uzupełnić.

W stawianiu oporu, równie jak i w natarciu, nie może być stopniowania czy zastrzeżeń: otrzymawszy rozkaz stawiania oporu, wszelki oddział atakowany powinien poświęcić się aż do ostatniego żołnierza; jestto bowiem podstawą wszelkiego manewru dowódcy.

Na wszystkich szczeblach dowództwa każdy powinien wierzyć, że jedynie wytrwały opór jego pozwoli na wykonanie manewru, który uwolni go z kleszczy przeciwnika.

Zachodzi teraz pytanie: jak należy rozmieścić oddziały i zorzorganizować teren, by móc z powodzeniem stawiać opór?

Rozpatrzmy najpierw sposób rozmieszczenia drużyny *) — tego jądra wszelkiej organizacji w systemie francuskim **).

Zważywszy, że główną jej siłę stanowi broń automatyczna, należy jaknajlepiej wyzyskać wydajność jej, a więc — umieścić ją w położeniu, umożliwiającem flankowanie.

Weźmy jako przykład pewien skrawek linji obronnej (rów strzelecki, skraj lasu lub wsi).

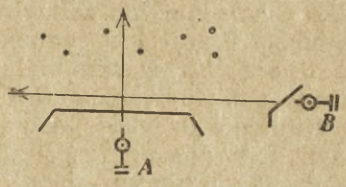
Jeżeli umieścimy naszą broń automatyczną w punkcie A na samej linji obronnej, będzie ona mogła trafić tylko jednego

---

*) Termin francuski "groupe de combat" tłomaczyć będziemy stale terminem "drużyny", który odpowiada temu samemu pojęciu i przyjęty został w projekcie nowego regulaminu piechoty (Przypisek tłomacza).

**) A obecnie — i w systemie polskim. (przypisek tłomacza).

żołnierza z pośród atakujących dany odcinek; coprawda rozstrzał k. m. pozwoli w pewnej mierze uniknąć tej niedogodności; należy jednak pamiętać, że zmniejsza on precyzyjność i celność strzałów. Jeżeli przeciwnie, umieścimy broń automatyczną w punkcie w ten sposób, by ogień jej szedł równolegle do linji obronnej przed jej frontem, wówczas każdy żołnierz nieprzyjacielski, atakujący dany odcinek, może być rażonym i to nawet bez poruszania k. m , który może wówczas strzelać z pozycji, w jakiej go zawczasu ustawiono, a więc z największą dokładnością i celnością.



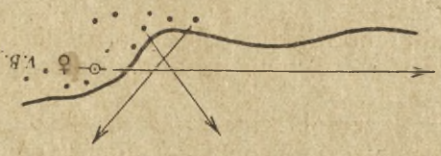
Rys. 9.

Lecz ta broń automatyczna stanie się sama celem ataku nieprzyjaciela, skoro tylko ten ostatni spostrzeże jej obecność.

Niezbędnem jest tedy dać jej osłonę. która pozwoli wypełniać jej zadanie, obejmując jednocześnie troskę o własne niebezpieczeństwo.

Tę osłonę stanowić będą:

1). Karabiny piechurów, granaty karabinowe (V. B) grenadjerów.



Rys. 10.

Szkic załączony daje obraz rozmieszczenia drużyny w terenie (1 sekcja r. k. m. i 1 sekcja piechurów, z których jeden zbrojny w grłacz V. B. i jeden, podający dlań amunicję).

2). usypanie zamaskowania ziemnego od strony ogólnie niebezpiecznej.

Jeżeli prócz tego zabezpieczymy skraj za pomocą drutu kolczastego i drzew ściętych, zdołamy przez pewien czas powstrzymać nieprzyjaciela.

Sąsiednia drużyna może znajdować się w pewnej odległości; wystarczy jednak, jeśli będzie ona mogła krzyżować ogień z pierwszą; przerwa między niemi stanowić będzie wprawdzie tylko przeszkodę bierną, lecz pozostającą pod dobrą obserwacją obu drużyn.

Aby zorganizować pozycję, wystarczy już tylko wziąć pewną liczbę drużyn, skoro są one podobne do siebie i roz-

mieścić je wszerz i wgłąb. Część pozycji, zorganizowanej przez kompanję, nazywamy punktem oporu; przez baon — środowiskiem oporu.

Organizowanie terenu.

Jestto czynność, która równie jak i każdy inny wysiłek wojskowy, może dać dobre rezultaty jedynie pod warunkiem, że podlegać będzie pewnemu kierownictwu. Podczas walki dowódcy wszelkich stopni, muszą szybko wkraczać czynnie i ujmować w swe dłonie kierownictwo. Walczący zabiera się do pracy natychmiast, skoro tylko wypadnie mu zatrzymać się na miejscu pod ogniem przeciwnika. Praca ich jednak bywa częstokroć nieuzgodniona i powodowana jest czasem wyłącznie troską i dbałością o zyskanie osłony, o ile dowódca nie ujmie kierownictwa w swe ręce. Szybko powzięta decyzja i rozkaz wydany spowodują, iż wysiłek wszystkich zmierzać będzie do jednego wspólnego celu, oszczędzając niepotrzebnej pracy.

Praca nad urządzeniem terenu (ew. pozycji) jest tylko jednym z przejawów walki. Należy ją przeto wykonywać w tych samych warunkach, w jakich się walczy, a więc przy pomocy jednostek organicznych.

Uzyskanie przewagi nad przeciwnikiem przez urządzenie terenu jest sprawą pierwszorzędnej wagi. Podczas działań zaczepnych należy zaskoczyć nieprzyjaciela przez szybkie przygotowanie terenu, które pozwoli rozpocząć dalsze natarcie, zanim jeszcze przeciwnik zdoła ochłonąć. W ciągu zaś działań obronnych wypadnie uprzedzić przeciwnika, by zdążyć przeciwstawić natarciu jego silne umocnienia.

Podczas walki oddział powinien umacniać się w miejscu, gdzie się zatrzymał, ilekroć nie przewiduje się dalszego bezzwłocznego posuwania się.

Doniosłość urządzeń obronnych, dokonywanych w ciągu walki, bywa rozmaita, pozostając w zależności od różnych czynników, a więc:

1) Gdy chodzi o stworzenie urządzeń obronnych, spowodowanych przez niespodziewane zatrzymanie oddziału, — należy pozostawiać pierwsze roboty samorzutnemu wysiłkowi małych jednostek. Oczywiście, praca ta powinna być oparta na decyzji i rozkazie każdego danego dowódcy mniejszej jednostki, który zarządza przystąpienie do niej natychmiast, skoro tylko może przypuścić, iż przerwa w posuwaniu się potrwa czas pewien; polega ona na przygotowaniu zapory ogniowej (ogień piechoty), w czem najistotniejszą rolę gra ogień flankujący (broń automatyczna); na rozmieszczeniu w pewnem takiem a nie innem ugrupowaniu jednostek podległych (np. w plutonie — drużyn (przyp. tłóm).), w szczególności na ugrupowaniu ich wgłąb, z czego wypływa wyznaczenie dla danych celów poszczególnych drużyn, rozmieszczenie poszczególnych punktów oporu oraz środowisk oporu.

2) Praca nad przygotowaniem urządzeń obronnych winna być prowadzona na podstawie i w myśl orjentacji ogólnej, podanej w rozkazie natarcia.

3) W wypadkach zaś, gdy chodzi o zorganizowanie urządzeń obronnych w terenie zdobytym już to przez działanie zaczepne o celu ograniczonym, już to dzięki przewidzianemu uprzednio zatrzymaniu się na pewien przeciąg czasu w ciągu natarcia, — odpowiedni plan powinien być zawczasu wypracowany. Rozkaz bojowy winien zawierać wówczas następujące wskazówki:

a) umocnienia, jakie należy przygotować — z załączeniem odpowiedniego szkicu

b) kolejność, w jakiej prace te powinny być wykonane ze względu na pilność ich,

c) zarządzenia dotyczące zaopatrzenia w narzędzia i sprzęt potrzebny.

Może się zdarzyć, iż rozkazy te nie zostaną w całości wykonane, powodem czego może być niedostateczne obznajmienie z terenem lub położenie, które pod koniec walki może nie odpowiadać dawniejszym przewidywaniom.

W wypadkach tych każdy poszczególny dowódca powinien poczynić odnośne niezbędne poprawki w planie pierwiastkowym. Do dowódcy wyższego stopnia należeć będzie wydanie w następstwie zarządzeń, mających na celu poprawienie całokształtu planu.

Kolejność prac według ich pilności.

Hołdując starej maksymie, która twierdzi: „Najpierw działać — następnie myśleć o osłanianiu się“ wypadnie przyjąć w zasadzie następujący porządek dla prac na polu bitwy:

1) przygotowanie ognia flankującego;
2) wyznaczenie i przygotowanie punktów obserwacyjnych,
3) łączność
4) osłony
5) przeszkody.

Ad 1). Ogień flankujący: już wyżej rozpatrzyliśmy, na czem polega, oraz jaką jest jego skuteczność.

Ad 2). Punkty obserwacyjne: na wszystkich szczeblach dowództwa należy jaknajspieszniej wyszukać punkty, z których możnaby obserwować teren natarcia; każdy dowódca powinien też meldować swemu bezpośredniemu przełożonemu, jakie miejsca nadają się na punkty obserwacyjne dla artylerji ze względu na przewidywane działanie jej przeciwko danemu określonemu celowi.

Jest to sprawa b. doniosła, a o której piechota częstokroć zapomina, dla tego też powinno to wejść w przyzwyczajenie.

Ad 3). Łączność: należy wyszukać marszruty ukryte, wzdłuż których utrzymać łączność przez gońców pieszych. Jestto sposób wprawdzie pierwotny, najprostszy, lecz jak dotąd jeszcze najpewniejszy. Jednocześnie należy zarządzić funkcjonowanie wszelkich środków, jakiemi się rozporządza (telefon, sygnalizacja optyczna, telefon ziemny, radjo i t. p.).

Ad 4). Osłony: skoro przygotowano już działanie broni automatycznej, należy zatroszczyć się o osłanianie jej w celu uniknięcia strat.

Podczas, gdy żołnierze oddziałów pierwszej linji przygotowują sobie niewielkie osłony, które w następstwie będą udoskonalone, jeśli tylko starczy na to czasu, — oddziały drugiej linji mogą już przystąpić do przygotowania rowów strzeleckich, mających na celu tak możność działania z nich ogniem, jakoteż osłanianie strzelców.

Saperzy baonowi i pułkowi starać się będą, by przygotować stanowiska dla dowództwa, osłonięte przed ogniem artylerji polowej przeciwnika; dzięki temu dowódcy oddziałów będą mogli wygodniej odczytywać meldunki i dyktować rozkazy, mając zapewnione względne bezpieczeństwo i dach nad głową.

Ad 5). Przeszkody: nawet podczas posuwania się w terenie należy przewidzieć możność stwarzania przeszkód sztucznych, które zdolne byłyby wstrzymać kontrnatarcia nieprzyjaciela (drzewa ścięte, zasieki z drutu kolczastego lub prosta sieć drutu kolczastego przeciągnięta wzdłuż skraju lasu np.)

W wypadkach dłuższego ustalenia się linji frontu roboty te iść będą w parze z przygotowaniem osłon.

Sposób wykonywania robót.

Wszelkie roboty muszą być poprzedzone przez zwiady, na podstawie którego wydaje się częstokroć ustne rozkazy wykonawcze. Przeprowadzenie zwiadów jest koniecznem: albowiem na wojnie położenie zmienia się w miarę każdego poszczególnego działania. W razie zaniedbania tego środka ostrożności można narazić się na skutki, jakie pociąga za sobą zawsze wszelkie źle przygotowane działanie, a mianowicie na niepowodzenie, niepotrzebne zmęczenie, straty i demoralizację.

Szczegóły technicze wykonywania rozmaitych robót wchodzą już w zakres służby wojsk saperskich.

Rozstawienie oddziałów.

W rozważania kierujących wykonaniem organizacji obronnej, wstąpić musi zawsze duch zaczepny.

Wobec tego rozstawienie piechoty zależeć będzie: od potrzeby rozmieszczenia organów ognia (drużyn) na głównej linji oporu oraz na linji odwodów, od konieczności ograniczania postępów nieprzyjaciela w razie, gdyby zdołał on wedrzeć się do wnętrza danej pozycji, od konieczność odzyskania utraconego terenu.

Tak tedy winniśmy mieć dwie kategorje oddziałów: oddziały, przeznaczone do obsadzania pozycji, oraz do wykonywania ewentualnego przeciwnatarcia.

1) Oddziały obsadzające pozycję.

Pułk, mający trzymać pewien odcinek, winien w zasadzie utworzyć dwa środowiska oporu (dwa baony), zachowując trzeci baon w obwodzie. Baon tworzyć będzie zasadniczo dwa punkty oporu (dla dwóch kompanij), zachowując trzecią w odwodzie.

Dowódca kompanji (punktu oporu) rozmieści swe drużyny w ten sposób, by mogły one pełnić służbę ubezpieczeń (oraz

wstrzymać przez pewien czas pierwsze uderzenie nieprzyjaciela), stawić opór na linji, wybranej w myśl rozkazów dowódcy baonu oraz zachowa część ich w odwodzie. Na linji ubezpieczeń umieści jedynie siły ściśle niezbędne (conajwyżej jeden pluton) dla spowodowania rozwinięcia się nieprzyjaciela i wywołania przez to pewnej zwłoki, która da możność i czas dla uzyskania pewnych wiadomości; na głównej linji oporu — półtora plutonu lub dwa plutony; $^1/_2$ plut. pozostanie do rozporządzenia na wypadek potrzeby przeprowadzenia natychmiastowego przeciwnatarcia. Ten oddział odwodowy powinien wespół z drużynami, ściągniętemi z linji ubezpieczeń utworzyć w tyle linję (wsparć) w punkcie oporu, która pozwoli na dłuższy opór oraz na ograniczenie posuwania się nieprzyjaciela.

Rozumie się samo przez się, iż w granicach danego środowiska oporu wszystkie drużyny powinne flankować się wzajemnie swym ogniem: dopełnienie warunku tego ogranicza obszar, który można utrzymać ze skutkuiem.

Drugą linję odwodową (w środowisku oporu — baonie) utworzy kompanja odwodowa. Ma ona na celu ograniczenie cofania się w razie całkowitego lub częściowego upadku głównej linji oporu; da ona również możność zyskania czasu, potrzebnego odwodom pułkowym na podejście i wybawienie z trudnego położenia danego środowiska oporu.

2) Oddziały manewrowe.

Na wszystkich szczeblach dowództwa, dowódca powinien zachować pewien oddział odwodowy, aby móc stawić czoło wypadkom. Jeżeli pozycja trzyma się silnie, przeciwnik usiłować będzie oskrzydlić ją, demonstrując jedynie natarcie czołowe.

Potrzebne tedy będą pewne siły w celu przeprowadzenia przeciwnatarcia i powstrzymania nieprzyjaciela. Z drugiej strony może się zdarzyć, że przeciwnikowi uda się przerwać linję frontu w pewnym punkcie przez samo tylko natarcie czołowe; wówczas odwód będzie mógł przywrócić dawne położenie. Wszelki oddział, którego zadanie zostało ukończone (np. oddział, który odrzucił nieprzyjaciela przeciwnatarciem, powinien — tak w walce zaczepnej, jak obronnej — wyjść do odwodu i zostać zreorganizowany z podziałem na tyle drużyn, na ile pozwalają straty, poniesione w ludziach i w sprzęcie bojowym.

Wyciągnięta z linji ognia kompanja może być czasem zredukowana do 6—8 drużyn, miast 12; jej sposób manewrowania nie ulegnie przez to żadnej zmianie; w miarę zmniejszenia liczby drużyn zmniejszy się jedynie jej zdolność bojowa.

W jakiż sposób działać będą te oddziały odwodowe?

Każdy dowódca oddziału odwodowego powinien natychmiast zorjentować się w położeniu; powinien rozpatrzeć kierunki, w których może wypadnie mu ruszyć do walki ze względu na znaczenie poszczególnych części terenu, które trzeba będzie utrzymać. Nakaże on konieczne zwiady i wyda rozkaz przygotowawczy do natarcia. Dzięki temu, w razie potrzeby wystąpienia, wystarczy już tylko wydać rozkaz wykonawczy. W wykła-

dzie, w którym mowa o walce baonu, rozpatrzyliśmy już szczegóły takiego rozkazu, który zresztą zasadniczo zbliżony jest do rozkazu natarcia w działaniach zaczepnych.

W zasadzie, wszelki oddział odwodowy nie powinien mieszać się do walki bez wyraźnego rozkazu bezpośrednio wyższego dowódcy, który odpowiedzialny jest za położenie.

Przeciwnatarcie ma o tyle więcej szans powodzenia, o ile przeprowadza się je bezzwłocznie, skoro tylko nieprzyjaciel wtargnął do wnętrza pozycji; wówczas poszczególne oddziały są jeszcze nieco zdyszane i nie zdążyły jeszcze uczepić się terenu. To też w każdym planie obrony należy liczyć się, z jedną lub dwiema najprostszemi hypotezami, dającemi pole do przeciwnatarcia. Można zarzucić tutaj, iż są to myśli stare, lecz wszak jest to jedyny sposób uzyskania szybkiego skutku; może oczywiście zajść wypadek, gdy trzeba będzie częściowo zmienić rozkaz poprzednio wydany; dodatnią stroną jego pozostanie jednak ta okoliczność, iż da on możność każdemu zorjentowania się co do swej roli, zastanowienia się nad nią. Dzięki temu można będzie przystąpić do niezwłocznego wykonania na prostą komendę lub czasem nawet na dany znak (dla plutonu lub $^1/_2$ plutonu).

Poparcie artylerji.

Dowódca oddziału artylerji, oddanego do rozporządzenia danej jednostki piechoty, winien obrać swoje stanowisko dowództwa w pobliżu stanowiska dowództwa tej ostatniej, aby umożliwić jaknajprędsze wydawanie rozkazów. Dzięki temu będzie on otrzymywał bezpośrednie wiadomości o położeniu. Powinien też jaknajrychlej i jaknajdoskonalej zorganizować łączność za pomocą sygnalizacji. Możliwości działania pozostawać będą w zależności od sprzętu, jakim rozporządza (działa i amunicja). Powinien on być w stanie utworzyć ogniową zaporę obronną, oraz bezpośrednio popierać ogniem swym poszczególne przeciwnatarcia. To też należy zawczasu przygotować się do otwarcia ognia zgodnie z planem ewentualnie przewidywanych przeciwnatarć.

Walka odwrotowa.

Jakże przedstawiać się będzie w związku z powyższemi rozważaniami walka podczas odwrotu?

Toczy się ona w postaci kolejnego obsadzania poszczególnych pozycyj, które będą o tyle dobrze przygotowane, o ile pozwoli na to czas, materjał i sprzęt posiadany, oraz znużenie oddziałów.

Odwrót zatem odbywać się będzie szczeblami.

Pamiętajmy, że oddział, będący w odwrocie, nie zatrzymuje się zwykle nawet na pozycji, uprzednio starannie urządzonej, chyba, że jest ona już obsadzona przynajmniej częściowo przez oddziały świeże, t. j. przez oddziały, które zdążyły uzupełnić się i wypocząć po poprzedniej walce. Jedynie pod osłoną ich ognia cofający się oddział zdoła zatrzymać się, stawić pe-

wien opór, albowiem wszelkie prace przygotowawcze (zwiady, rozmieszczenie broni automatycznej dla ognia flankującego i t. p.) zostały wykonane uprzednio, dzięki czemu danemu oddziałowi wypadnie już tylko obsadzić pozycję.

Jedynie przy zachowaniu tych warunków oddział posiadać będzie pewne szanse wstrzymania przeciwnika, który potrzebować będzie wówczas pewnego przeciągu czasu na to, by przygotować się do natarcia.

PRZYKŁAD.

Weźmy przykład zorganizowania środowiska oporu jednego bataljonu.

Biorę przykład z tego samego ćwiczenia, co przeciwnatarcie bataljonu, które widzieliśmy poprzednio (wykład V).

Brygada, osłaniająca Grodno, dostaje rozkaz trzymania szosy do Lidy i drogi żelaznej przy przejściach rz. Kotra.

Jeden baon zajmuje Guszczyce i drogę do m. Skidel.

Jeden baon zajmuje Ogrodniki.

Biorę pod uwagę baon środkowy, zajmujący m. Kotra, szosę i drogę żelazną.

Wyciąg z rozk. pułkowego.

Stanowisko d-twa pułku: przejście na wysokości 3 klm. na płn-zach. od m. Kotra.

Wiadomości o nieprzyjacielu: nieprzyjaciel, który markował zatrzymanie się w pościgu, podjął marsz na nowo. Jego straże przednie meldowano w m. Ostrynia, Szczuczyn i Różanka. Należy oczekiwać jego ataku w ciągu dnia jutrzejszego.

Zadanie pułku: Bronić przejść przez rz. Kotra. Trzymać zwłaszcza szosę do Lidy i drogę żelazną.

II baon stanie okrakiem na szosie i drodze żelaznej. Na Na lewo I. baon trzyma Guszczyce w łączności z II. baonem. Na prawo I. baon 2, p. p. trzyma Ogrodniki i Szawoljówkę. Łączność pzez posterunki obserwacyjne między wzgórzem 117 a 128.

III. baon w odwodzie w lasku przy m. postoju dtwa pułku. Dwa baony w odwodzie brygady w m. Strupin.

Trzymać pozycję za wszeką cenę.

Co ma zrobić dca II. baonu?

Pod osłoną drużyn wysłanych na przypuszczalną linję ubezpieczeń, przeprowadza szczegółowy wywiad pozycji.

Stwierdza, że linja głównego oporu powinna przebiegać nad samą rzeką, wyzyskując domy i kępy zarośli. Rzeka nie jest bowiem przeszkodą dla piechoty, lecz wozy mogą przejść ją tylko po mostach.

Przed pozycją jest dobre pole ostrzału, o lekkim spadku.

Wyda więc rozkaz obsadzenia pozycji w sposób jak następuje:

Stanowisko d-twa baonu na szosie 1 klm. na płnc-wsch. od mostu na rz. Kotra.

1. Wiadomości o nieprzyjacielu
2. Zadanie pułku.
3. Plan obsady baonu:

} (Patrz wyż. rozk. pułku).

Biblioteka AP W
32428/2
632/II